Schronisko dla zwierząt w Radysach wciąż potrzebuje pomocy \3

CZWARTEK |02|07|2020|

DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

„Dziennik Elbląski" 12 004 polubień na FB

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 7 866 NR 149 (20269)

Fot. Alina Laskowska

Idzie z krzyżem na Giewont \5

NOWA DYREKTOR CENTRUM ZWALNIA \4

CO SŁYCHAĆ NA MIERZEI WIŚLANEJ? \6

KONIE BĘDĄ MIAŁY SWOJE MUZEUM \7

ZACZĄŁ SIĘ ODPUST W LIPACH \8

WARMIŃSKA DROGA DO PLEBISCYTU \9

OLIMPIJSKI SPOKÓJ W STOMILU \18

ISSN 0137-9127

eprasa.pl 877d029006

NA DZIŚ JEST ZAPLANOWANA DEBATA PREZYDENCKA W TVN, BĘDZIE RAFAŁ TRZASKOWSKI, ALE NIE POJAWI SIĘ TAM PREZYDENT ANDRZEJ DUDA.

MOŻNA SPORO UGRAĆ, ALE TEŻ STRACIĆ

WYBORY Zarówno Andrzej Duda, jak i Rafał Trzaskowski, potrzebują nowych wyborców, żeby wygrać drugą turę. Okazją do zdobycia nowych głosów mogą być debaty prezydenckie. Ale tak jak można na nich dużo zyskać, tak też można sporo stracić.

Wprawdzie po I turze Andrzej Duda ma bliżej do reelekcji niż Rafał Trzaskowski do prezydentury, to jednak urzędujący prezydent nie może być pewny wygranej. Musi walczyć o nowych wyborców, a tym bardziej goniący go Rafał Trzaskowski, który w pierwszej turze zdobył o 2,5 mln głosów mniej. Dobrą okazja do ich zdobycia są, tak modne w ostatnich latach, debaty prezydenckie, ale tak jak kij ma dwa końce, tak też jest ze sprawą debat.

— Oczywiście kandydaci powinni brać udział w debatach, bo to jest wpisane już w scenariusz każdych wyborów, nie tylko prezydenckich — mówi dr Wojciech Szalkiewicz, specjalista od marketingu politycznego. — Wyborcy w większości oczekują takich spotkań. I są one ważne dla kandydatów, bo mogą okazać się przełomowe, jak chociażby debata Wałęsa — Miodowicz w 1988 roku (tematem debaty były pluralizm związkowy i sytuacja polityczna w Polsce — red.), czy debata Wałęsa — Kwaśniewski w 1995 roku, czy Donald Tusk kontra Jarosław Kaczyński w 2007 roku, gdzie lider PO pytał o ceny podstawowych produktów. Debaty pokazały, że miały one znaczenie dla poparcia poszczególnych kandydatów. Debaty mogą przynieść kandydatowi kilka dodatkowych punktów procentowych poparcia, ale jest też ryzyko, że w przypadku złego wypadnięcia w debacie można stracić kilka punktów poparcia. Dlatego jeśli sztaby decydują się na takie konfrontacje, to ustalają wszystkie szczegóły np., kto wchodzi pierwszy, kolor tła, wysokość mównicy itd.

Pierwszą taką debatą telewizyjną na świecie była debata Nixon — Kennedy w 1960 roku. I przeszła do legendy.

Fot. archiwum prywatne

WOJCIECH KOSSAKOWSKI, POSEŁ PIS: PYTANIE, CO NOWEGO MIAŁABY WNIEŚĆ TA DEBATA ROBIONA PRZEZ STACJE KOMERCYJNE, PRYWATNE?

— Pokazała, że tak naprawdę chodzi o to, żeby jak najlepiej wypaść w telewizji, że liczy się telegeniczność, a nie merytoryczne starcie — podkreśla dr Szalkiewicz.

Przed drugą turą planowane są dwie takie debaty prezydenckie. Dziś ma się odbyć pierwsza z nich w mediach komercyjnych. O ile Rafał Trzaskowski przyjął już zaproszenie, tak raczej Andrzej Duda nie pojawi się na ringu. Debata ma być multimedialna, a pytania będą mogli zadawać — oprócz czterech — również widzowie.

Sztab kandydata Prawa i Sprawiedliwości poinformował, że Andrzej Duda w spotkaniu organizowanym przez największe portale internetowe wraz z TVN i TVN24 udziału wziąć nie zamierza. — Nie będziemy na żaden dyktat medialny przystawać — powiedział w programie „Tłit" Wirtualnej Polski rzecznik kampanii prezydenta Adam Bielan. Zaznaczył, że Andrzej Duda ma już zaplanowane na czwartek spotkania z mieszkańcami na zachodzie Polski.

Bielan potwierdził też , że Andrzej Duda będzie na drugiej debacie w Końskich 6 lipca, którą organizuje TVP.

Czy będzie tam też jego rywal, to jeszcze wielki znak zapytania. — Dosyć ustawek — mówił wczoraj kandydat KO, pytany o debatę organizowaną przez TVP, dodając: — Pan prezydent był już na dwóch PiS-owskich debatach w PiS-owskiej telewizji, gdzie przede wszystkim poruszane były zastępcze tematy. Może dziś jest okazja do tego, żeby jednak urządzić inną debatę? Panie prezydencie, w czwartek czekamy. Pierwszy raz nie będzie pan znał pytań, które będą zadane, ale może to ożywi trochę debatę.

Sam Andrzej Duda odnosząc się do debat, powiedział: — Mam prośbę: niech się media dogadają, mamy trzy wielkie telewizje w Polsce, jest TVP, jest Polsat, jest TVN, proszę się dogadać ze sobą, zrobić jedną wielką debatę, do której będą mogły się dołączyć jeszcze inne media, i w ten sposób spokojnie przeprowadzimy tę debatę — stwierdził.

MARCIN KULASEK, POSEŁ SLD: NIE MOŻE BYĆ TAK, JAK W TVP, ŻE JEDEN Z KANDYDATÓW ZNA PYTANIA.

O Końskich, małym miasteczku w Świętokrzyskiem, stało się głośno, po tym jak w wywiadzie prasowym Grzegorz Schetyna powiedział, że wybory wygrywa się w Końskich, a nie w Warszawie (Schetyna w 2015 rok otwierał listę PO w okręgu świętokrzyskim). Drugi raz Polska usłyszała o Końskich, jak w marcu tego roku na tamtejszej stacji PKP Andrzej Duda podpisał ustawę o transporcie kolejowym.

W przypadku Końskich trudno mówić o politycznej reprezentatywności tej gminy. To bastion PiS. W pierwszej turze na Andrzeja Dudę głosowało tu 54 proc. wyborców, a na Rafała Trzaskowskiego 23 proc., a więc więcej niż na Andrzeja Dudę w kraju i mniej niż w kraju na kandydata KO. Debata w Końskich przewidziana jest w trybie „town hall", znanym z debat prezydenckich w USA, a więc pytania mają zadawać mieszkańcy.

Jak widać oba sztaby zdają sobie sprawę z tego, co można ugrać, ale też, ile można stracić na takiej debacie. Nic dziwnego, że sztabowcy PiS wolą, by ich kandydat debatował z Trzaskowskim na bezpiecznym dla niego gruncie, czyli w Końskich. A sztab PO mówi o tym „cykorze" prezydenta przed spotkaniem na innym gruncie niż tym wyznaczony przez TVP.

Czy kandydaci nie powinni jednak śmiało wkraczać na ring i bić się o głosy, niezależnie od miejsca i warunków?

— Debaty były przed pierwszą turą i wszyscy kandydaci mogli się wypowiedzieć — mówi Wojciech Kossakowski, poseł PiS. — Pytanie, co nowego miałaby wnieść ta debata robiona przez stacje komercyjne, prywatne? Nie robiły debaty przed pierwszą turą, to dlaczego miałyby robić teraz taką debatę. Ja jestem daleko zaniepokojony tym, że taką debatę miałaby prowadzić np. Monika Olejnik słynąca z dużej dozy niechęci do obozu rządzącego. Nie wierzę, że będzie to debata obiektywna. A debatę w Końskich organizuje telewizja publiczna.

— Oczywiście, że powinni brać udział w debatach, ale te muszą odbywać się na ustalonych wcześniej warunkach — podkreśla Marcin Kulasek, poseł SLD. — Nie może być tak, jak w TVP, że jeden z kandydatów zna pytania, a te są tendencyjne, żeby pogrążyć drugiego kandydata. Dzięki debatom wyborcy mogą się dowiedzieć, jaki jest program kandydatów, co chcą zrobić. Jak najbardziej takie spotkania są wskazane. Jednak na wynik wyborów ma wpływ cała kampania wyborcza, a nie tylko debata, choć te rzeczywiście mogą przekonać tych niezdecydowanych, którzy nie wiedzą. na kogą maja zagłosować.

Bo gdyby o wyniku wyborów miały tylko zadecydować jedna czy dwie debaty telewizyjne, to pewnie nie warto byłoby wydawać grubych milionów na kampanię, jeździć po kraju, zdzierać gardło na wiecach, ściskać setki dłoni. Bo po co, skoro sprawę można załatwić w klimatyzowanym studio telewizyjnym.

— Debata to ważny element, ale niejedyny — podkreśla dr Wojciech Szalkiewicz. — Nauka o wygrywaniu wyborców składa się z czterech K: kandydat, jego kampania, konkurent i klimat polityczny. Te cztery elementy wzajemnie się przenikają. W kampanii ważny jest każdy element, nawet pogoda za oknem ma wpływ na głosowanie, na wynik wyborów.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REDAKTORZY WYDANIA
Mirosław Wieczorek wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Beata Brokowska
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Monika Nowakowska
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
ul. Partyzantów 28,
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 877d029006

NA POMOC CZTEREM ŁAPOM

RADYSY\\\ Ledwo animalsi razem z policją i prokuratorami uratowali zwierzęta w Radysach, a w schronisku znowu zapanował dramat. Tym razem przez bunt dotychczasowych pracowników schroniska. Animalsi apelują do wolontariuszy o przyjazd i pomoc.

To prawda. Był bardzo trudny moment. Pracownicy schroniska nie tylko odmówili pracy przy zwierzętach, ale również ukryli tak potrzebne do nakarmienia ich i napojenia narzędzia, jak miski, poidła. Byliśmy zrozpaczeni, ale nie poddaliśmy się i walczymy o naszych czworonożnych przyjaciół — powiedział nam Grzegorz Bielawski z Pogotowia dla Zwierząt, który cały czas nadzoruje akcję zarówno przygotowania nowych, tymczasowych domów dla zwierząt z Radys, jak i opieki nad nimi.

Fot. Pogotowie dla Zwierząt

Zdaniem ratownika z Pogotowia dla Zwierząt bunt pracowników schroniska to odwet za zatrzymanie przez policję, a potem areszt wobec właściciela placówki Zygmunta D., a potem — wobec faktycznie zarządzającego schroniskiem syna właściciela — Daniela D. Ten ostatni, zanim został zatrzymany, zaatakował jednego z animalsów.

— Mają do nas pretensję, że zawalił się ich świat, a prawda o tym, co robili ze zwierzętami w schronisku wyszła na jaw — twierdzi Grzegorz Bielawski.

Szef Pogotowia dla Zwierząt zwraca się z dramatycznym apelem o pomoc do wszystkich, którzy mogą wesprzeć animalsów w opiece nad zwierzętami w Radysach. A jest ich tu ciągle ponad tysiąc.

— Bardzo proszę, żeby każdy, kto tylko może, a tym bardziej, jeśli ma doświadczenie w opiece nad zwierzętami, przyjechał na pomoc. Potrzebujemy każdej pary rąk, żeby nimi opiekować. Są w potrzebie — apeluje Grzegorz Bielawski.

Koordynator akcji zapewnia, że każdy, kto przyjedzie pomóc radyskim zwierzętom, będzie miał zapewnione wyżywienie i nocleg. W zamian animalsi oczekują pracy przy codziennych czynnościach wokół psów i kotów ze schroniska.

— Zapewniamy nawet zwrot kosztów podróży — dodaje Grzegorz Bielawski.

Szef Pogotowia Dla Zwierząt, który koordynuje akcją ratowania zwierząt ze schroniska w Radysdach, od momentu rozpoczęcia interwencji 17 czerwca nie chce jeszcze bardziej podgrzewać i tak napiętej atmosfery. W rozmowie z dziennikarzem „Gazety Olsztyńskiej" potwierdził jednak, że próba nawiązania współpracy z dotychczasowymi opiekunami zwierząt ze schroniska w Radysach ostatecznie spełzły na niczym.

— Tu nakładają się też sprawy formalne. Trwa śledztwo prokuratorskie i uratowane zwierzęta są traktowane jako dowód w sprawie. To są żywe stworzenia, które przeszły przez prawdziwe piekło i musimy zrobić wszystko, żeby zapewnić im właściwą opiekę. I to nie tylko tym, które ewakuujemy z Radys, ale również tym, które pozostają na miejscu — podkreśla Grzegorz Bielawski.

Jak nieoficjalnie ustaliła „Gazeta Olsztyńska", w opinii wielu obrońców zwierząt bunt dotychczasowych pracowników schroniska miał skompromitować największą akcję ratowania maltretowanych psów i kotów. Nie udało się to tylko dzięki poświęceniu wolontariuszy i wcześniej zebranym pieniądzom. To dzięki ofiarności osób poruszonych dramatem rozgrywającym się w Radysach ratownicy zwierząt dysponują pieniędzmi na pomoc podopiecznym schroniska.

Mimo dramatycznego zwrotu zdarzeń, w Radysach nadal trwa akcja ewidencjonowania zwierząt i przygotowania do adopcji. Jest tworzona lista psów, które szukają nowego domu. Zwierzęta są poddawane zabiegom medycznym, leczone, czipowane, a informacja o możliwości przyjęcia ich do siebie podawana na stronach internetowych.

> W RADYSACH JEST TWORZONA LISTA PSÓW, KTÓRE SZUKAJĄ NOWEGO DOMU. ZWIERZĘTA SĄ PODDAWANE ZABIEGOM MEDYCZNYM, LECZONE, CZIPOWANE, A INFORMACJA O MOŻLIWOŚCI PRZYJĘCIA ICH DO SIEBIE PODAWANA NA STRONACH INTERNETOWYCH.

Przypomnijmy. Schronisko w Radysach w gminie Biała Piska jest jednym z największych w Polsce. Przebywało tam jednorazowo nawet do 2 tysięcy psów i kotów. Animalsi o koszmarze przebywających tam zwierząt informowali od miesięcy, ale prokuratury umarzały śledztwa. Obrońcy zwierząt już w kwietniu złożyli doniesienie na warmińsko-mazurskiego wojewódzkiego lekarza weterynarii o niedopełnienie obowiązkowe. Śledczy sprawdzają ten wątek.

Jednym z powodów zaniepokojenia obrońców zwierząt były tony martwych ciał zwierząt wywożone ze schroniska na wysypisko śmieci. Przez Radysy przewinęło się wiele tysięcy zwierząt. Zwożone były tam psy i koty z wielu, nawet odległych gmin, tylko dlatego, że prywatne schronisko w gminie Biała Piska oferowało dużo tańszy koszt przejęcia i opieki nad zwierzętami niż inne tego typu placówki.

Interwencja w Radysach była przygotowywana w tajemnicy przez kilka miesięcy. W końcu nad ranem 17 czerwca do schroniska wkroczyło ponad 100 wolontariuszy z różnych organizacji obrońców zwierząt z całej Polski oraz policjanci i prokuratorzy, którzy przyjechali do Radys z Olsztyna. W placówce znaleziono chore, maltretowane, pogryzione i zagłodzone zwierzęta. Właściciel i zarządca schroniska zostali tymczasowo aresztowani, m.in. pod zarzutami znęcania się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

KOLEJARZE DO POSŁANKI: DWORZEC POWSTANIE DO 2022 ROKU

Co z olsztyńskim dworcem PKP? — chce wiedzieć poseł Iwona Arent, która zapytała o to PKP SA. Kolejarze zapewniają, że Olsztyn zasługuje na reprezentacyjny obiekt.

Sprawa przyszłości olsztyńskiego dworca PKP niepokoi nie tylko olsztynian, ale też posłów z regionu. Poseł PiS Iwona Arent skierowała w tej sprawie zapytanie do PKP. Było to 1 czerwca, a więc jeszcze przed tym, jak PKP pokazało wreszcie swój projekt dworca.

Stało się to 22 czerwca po spotkaniu w ratuszu dotyczącym olsztyńskiego dworca i Zintegrowanego Centrum Komunikacyjnego. Władze miasta — przypomnijmy — zaprosiły wtedy do siebie inwestorów, bo zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami te dwie inwestycje razem z powstałym już centrum przesiadkowym mają stanowić spójną całość. W ratuszu pojawili się przedstawiciele PKP SA (budynek dworca) i PKP PLK (przebudowa torów i peronów na stacji Olsztyn Główny) oraz spółki Retail Provider (galeria z funkcją dworca PKS).

Zaprezentowany projekt potwierdza tylko wcześniejsze informacje, że PKP skłania się do koncepcji budowy dworca wolno stojącego. Tymczasem projekty realizowane przez PKP SA i Retail Provider powinny odpowiadać założeniom planu zagospodarowania przestrzennego.

— PKP SA jest w stałym kontakcie z zarządcami sąsiedniej nieruchomości w sprawie uzgodnienia wspólnego zagospodarowania terenu. W tym celu przekazany został do uzgodnień projekt PKP SA zagospodarowania terenu w ramach naszej inwestycji dworcowej z jednoczesnym oczekiwaniem, że firmy planujące na sąsiednich działkach budowę galerii handlowej opracują i przedstawią PKP SA swoją koncepcję architektoniczną, w której uwzględnione będzie sąsiedztwo dworca kolejowego — czytamy w odpowiedzi na pismo posłanki Iwony Arent.

Czy ewentualny brak porozumienia w kwestii wspólnego projektu budowy dworca nie rodzi zagrożeń co do powstania obiektu — chce wiedzieć poseł Arent.

— PKP SA dołoży wszelkich stań, aby projekt inwestycji dworcowej został zrealizowany i jest otwarta na współpracę z zarządcami sąsiednich nieruchomości w celu umożliwienia realizacji ich projektu. Chociaż przepisy prawa nie wymagają zawarcia porozumienia w tej kwestii, PKP SA jest gotowa do współpracy, również w formie porozumień, które ułatwią realizację obu inwestycji — zapewnia w odpowiedzi Małgorzata Zielińska, członek zarządu PKP SA, dodając, ze spółka dołoży starań, żeby dworzec powstał do 2022 roku.

am

eprasa.pl 877d029006

NOWA DYREKTOR CENTRUM ZWALNIA

KULTURA Anna Zapaśnik-Baron, główny specjalista ds. kultury w Centrum Kultury w Ostródzie, otrzymała właśnie wypowiedzenie. To pierwsze zmiany personalne, które wprowadza pracująca od miesiąca dyrektor placówki Ewa Wiśniewska.

Anna Zapaśnik-Baron pracowała w Centrum Kultury w Ostródzie od lat 90. Aktorka, instruktor teatralny, kulturoznawca i medioznawca, była „twarzą" ostródzkiej kultury. Wypowiedzenie otrzymała bez uprzedzenia, ostatniego dnia czerwca, bez obowiązku świadczenia pracy.

Co przeczytała w uzasadnieniu decyzji? Nowa dyrektor CK Ewa Wiśniewska (objęła funkcję 1 czerwca br. — red.) napisała w uzasadnieniu decyzji, że przyczyną wypowiedzenia umowy jest redukcja etatów, bo stwierdzono ich nadwyżkę, zwłaszcza teraz przy ograniczeniu imprez masowych spowodowanych epidemią. Dodała też, że Anna Zapaśnik-Baron posiada źródło utrzymania w postaci emerytury i skutki społeczne zwolnienia będą najmniejsze.

Z tymi argumentami pani Anna nie zgadza się, a swoją opinię opublikowała w mediach społecznościowych.

— Są tylko trzy etaty merytoryczne, po kierunkowych studiach, więc niezasadne jest mówienie, że jest nadwyżka etatów w stosunku do potrzeb. Robi to wrażenie, że ktoś nie zna potrzeb Ostródy — czytamy w oświadczeniu Anny Zapaśnik-Baron. — Kolejny argument jest jeszcze bardziej chybiony, całkowity zakaz imprez masowych, spowodowany epidemią. Ja zajmowałam się kulturą dnia codziennego, statutową, a nie masówkami. Koncerty Noworoczne, Koncerty Galowe z okazji Świąt Państwowych, Międzynarodowy Dzień Teatru, Bliżej Tańca, organizacja wystaw prestiżowych, Turystyka Kulturalna, Podróże bez granic, Zamkowe Wieczory Kolęd, Zaduszkowe wspomnienia, Inauguracje roku kulturalnego, Dzień Działacza Kultury, Janki wianki, piosenki, Międzynarodowe Lato z Folklorem, letnie imprezy w zależności od posiadanych środków budżetowych. To nie miało być sprawozdanie, ale szukam tu imprez masowych, z powodu zmniejszenia których otrzymuję wypowiedzenie.

Fot. Archiwum CK w Ostródzie

Anna Zapaśnik-Baron (z lewej) z nową dyrektor CK Ewą Wiśniewską podczas Dni Morza, które odbyły się w minioną sobotę w Ostródzie

Pani Anna odniosła się też do argumentu, że posiada źródło utrzymania w postaci emerytury i skutki społeczne jej zwolnienia będą mniejsze. „Argumenty te dotykają dyskryminacji ze względu na wiek i posiadaną emeryturę z pensji „kulturalnej" (...).

MÓJ ETAT WNOSIŁ DO FIRMY WIELE OSZCZĘDNOŚCI, DOBRYCH IMPREZ, PODNOSZĄCYCH KOMPETENCJE SPOŁECZNE I OCZEKIWANIA WYROBIONEJ PUBLICZNOŚCI OSTRÓDY. OSTATNIO MÓJ AUTORSKI PROJEKT ZDOBYŁ 30 TYS. NA REALIZACJĘ NAGRANIA Z MŁODZIEŻĄ „MORALNOŚĆ W SIECI". JAK WIDAĆ „MORALNOŚĆ W ŻYCIU", A MORALNOŚĆ W SIECI, TO DWIE RÓŻNE BAJKI... TO TYLE OSTRÓDO!!! — CZYTAMY DALEJ.

Zaskoczona zwolnieniem nie zamierza jednak przystać bez walki na warunki podyktowane przez dyrektor Ewę Wiśniewską.

— Wybieram się w tej sprawie do burmistrza Zbigniewa Michalaka, już się umówiłam na spotkanie — mówi Anna Zapaśnik-Baron. — Będę z nim rozmawiała o tym, żeby wypowiedzenie zostało wycofane. O wynikach tego spotkania poinformuję.

Przypomnijmy. Wypowiedzenie umowy o pracę dla Anny Zapaśnik-Baron podpisała nowa dyrektor Centrum Kultury w Ostródzie Ewa Wiśniewska. Zastąpiła Juliana Pawłowskiego po tym, jak został dyscyplinarnie zwolniony za zorganizowanie koncertu streamingowego zespołu Łydka Grubasa w amfiteatrze, w czasie epidemii. Jego zwolnienie odbiło się głośnym echem w ostródzkim środowisku. W jego obronie stanęli członkowie zespołu, podkreślając, że nie doszło do żadnego złamania prawa. Koncerty transmitowane on-line są dziś codziennością przy panującym zakazie organizowania imprez masowych. Nic nie pomogło. Dyrektora zwolniono pół roku przed emeryturą, a sprawa jest w sądzie pracy.

O samej pani dyrektor też zrobiło się głośno tuż po jej wyborze. Zarzuca się jej, że program, jaki złożyła na piśmie, startując w konkursie na dyrektora, jest identyczny z programem Mariusza Sieniewicza, dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury w Olsztynie. Do sprawy odniósł się obywatelski ruch twórców, pracowników i uczestników kultury Kultura Niepodległa, który zapowiada, że o sprawie zawiadomi prokuraturę. Mariusz Sieniewicz również zapowiedział, że podejmie takie kroki.

Z Ewą Wiśniewską próbowaliśmy wczoraj porozmawiać telefonicznie, ale bez powodzenia. **BARBARA CHADAJ-LAMCHO**

BURMISTRZ: NIE BĘDĘ BAWIŁ SIĘ W POLITYCZNE TARGI

Kętrzyńscy radni na ostatniej sesji zajęli się raportem o stanie miasta oraz udzieleniem burmistrzowi Ryszardowi Niedziółce wotum zaufania i absolutorium. Emocji i zaskoczeń nie brakowało.

Głównymi punktami ostatniej sesji Rady Miejskiej w Kętrzynie było przyjęcie wykonania budżetu za rok 2019 i udzielenie burmistrzowi absolutorium. Jednak zgodnie z nowymi przepisami radni musieli również podjąć decyzję w sprawie udzielenia mu wotum zaufania. Głosowania zostały poprzedzone prezentacją raportu o stanie miasta przygotowanego przez pracowników Urzędu Miasta i pozytywnie ocenionego przez większość radnych.

Po debacie na temat raportu radni przystąpili do głosowania nad udzieleniem wotum zaufania burmistrzowi Ryszardowi Niedziółce. Głosowanie podzieliło radnych. Uchwała musiała być podjęta bezwzględną większością głosów. Tak się jednak nie stało. Pięcioro radnych było za, trzech było przeciw, a aż 11 wstrzymało się od głosu. To mogło zaskoczyć burmistrza i obserwatorów. Do tej pory Ryszard Niedziółka miał w radzie większość w postaci radnych z klubu Aktywny Samorząd i klubu Prawa i Sprawiedliwości. — Nie jest sztuką popierać człowieka, który jest na fali, który odniósł sukces. Sztuką jest popieranie człowieka, który podejmuje trudne decyzje, a na efekty trzeba będzie poczekać — skomentował wynik głosowania burmistrz Kętrzyna.

Fot. Wojciech Caruk

Sprawa wotum zaufania i absolutorium podzieliła radnych

Wykonanie budżetu za rok 2019 zostało pozytywnie zaopiniowane przez wszystkie niezbędne podmioty, w tym Regionalną Izbę Obrachunkową w Olsztynie. Głosowanie nad absolutorium zaskoczenia już nie przyniosło. 12 radnych było za, 3 przeciw a 4 wstrzymało się od głosu. Jednak gdyby nie radni opozycji, burmistrz ponownie przegrałby głosowanie. Część radnych PiS ponownie wstrzymało się od głosu, ale za to kilku z opozycyjnego klubu Kętrzyn 2000 poparło burmistrza.

— Głosowanie nad wotum zaufania nie ma żadnych konsekwencji. Daje mi jednak sygnał, że potrzebne są pewne korekty w naszej pracy. Mieszkańcy w 2018 roku wybrali odpowiedzialność, a nie rozrzutność. Radni są po to, żeby radzić. Mają prawo zabrać głos w każdej sprawie. Rada jest w swoim założeniu ciałem kontrolnym i doradczym. Nie może jednak uzurpować sobie prawa do bycia krynicą mądrości. Nie jestem politykiem, a samorządowcem. Nie będę bawił się w polityczne targi, które oferuje mi się każdego dnia. Z nikim o nic, co nie jest dobre dla mieszkańców — podsumował burmistrz.

Wojciech Caruk

eprasa.pl 877d029006

SAMOTNY PIELGRZYM Z KRZYŻEM

LUDZIE Pojawił się w Lubawie w białej szacie z kapturem i krzyżem opartym na ramieniu. Samotnie wędruje, trzymając w ręku różaniec. Wywołał ogromne zainteresowanie. Udało nam się spotkać tego tajemniczego człowieka i porozmawiać.

Pracował w Holandii jako cieśla szalunkowy. Gdy wybuchła pandemia, zanim zamknięte zostały granice, rzucił pracę i wrócił do Polski, do rodzinnego domu w województwie świętokrzyskim. Michał Ulewiński ma 27 lat. Postanowił wyruszyć w drogę, z krzyżem ważącym 15 kilogramów. Wszystko w intencji osób, którzy potrzebują nawrócenia. eby to osiągnąć, on sam swoją drogę traktuje jako pokutę.

— Od dawna chciałem to zrobić, potrzebowałem wskazówek, wyrysowanej mapy — opowiada Michał. — Zrozumiałem, że Pan Bóg będzie odsłaniał kawałek po kawałeczku moją drogę. Gdybym poznał ją od razu, pewnie bym nie podjął tego wyzwania.

Inspiracją do modlitwy w drodze były słowa Pana Jezusa skierowane do siostry Faustyny: „Dla Ciebie błogosławię całemu krajowi". Dla Michała to był impuls do działania. Postanowił, że jego trasa wyrysuje kształt krzyża na mapie Polski.

Swoją drogę rozpoczął 24 czerwca w miejscowości Różaniec, położonej w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie braniewskim. Wyznaczył sobie trasę właśnie z Zalewu Wiślanego po Giewont, potem do Gniezna i Sokółki. Dzięki temu na mapie Polski powstanie krzyż.

29-30 czerwca Michał widziany był w Lubawie i gminie

Fot. Alina Laskowska

MICHAŁ ULEWIŃSKI: ŻYCIE TO DROGA. WIEM, ŻE Z BOGIEM TĘ DROGĘ PRZEJDĘ BEZPIECZNIE. I TEGO CHCĘ DLA WSZYSTKICH LUDZI.

Lubawa. We wtorkowy poranek wyruszył w drogę do Lidzbarka w powiecie działdowskim. Udało się z nim spotkać w okolicy Montowa (gm. Grodziczno, powiat nowomiejski). Radosny, pozytywny człowiek, głęboko uduchowiony, z ciężkim krzyżem na ramieniu, opowiada „Gazecie Olsztyńskiej" o swojej drodze.

— Modlitwa to nie wszystko. Wszystkim są czyny, to jak żyjemy, jacy jesteśmy w stosunku do drugiego człowieka. Moim marzeniem jest, aby Chrystus był królem w każdym aspekcie naszego życia — opowiada Michał. — Swoją postawą i drogą w modlitwie pragnę wyprosić błogosławieństwo, łaski i nawrócenie dla każdego, kto tego potrzebuje.

Michał tłumaczy, że poprzez pokutę, którą wziął na swoje barki, możliwe jest wyproszenie łask dla całego kraju. To jego wielka intencja, a drogowskazem jest krzyż.

— Podczas błogosławieństwa zostajemy naznaczani znakiem krzyża na czole. Ja chcę tym samym naznaczyć Polskę. Dlatego niosę krzyż i krzyż będzie śladem moich stóp na mapie Polski — mówi Michał.

Samotny pielgrzym to bardzo otwarty, młody mężczyzna, który każdy krok powierza Bogu. Nie boi się, nie wątpi w swą decyzję. Jak sam mówi, Bóg nad nim czuwa.

— Wyszedłem w sandałach i z niewielkim plecakiem. Nocuję u przypadkowych osób, dobrych aniołów, których spotykam na swojej drodze — opowiada. — Spotykam się z ogromną życzliwością. Zawsze znajdzie się ktoś, kto nakarmi, napoi i pozwoli odpocząć.

Spotkaliśmy Michała podczas szóstego dnia wędrówki. Przez pierwsze cztery dni towarzyszyło mu słońce i upał. Gdy w niedzielę opuszczał gościnny dom, gospodarz podarował mu płaszcz przeciwdeszczowy.

— Czy to nie znak? Przecież kolejnego dnia wciąż padało! — mówi Michał. — Właśnie takie cuda się zdarzają, Pan Bóg zawsze znajdzie odpowiednie rozwiązanie. Trzeba tylko pozwolić Mu prowadzić się przez życie.

Postać w sukni z kapturem i wielkim krzyżem na ramieniu to nie jest codzienny widok.

— Widzę jak mijają mnie auta i po chwili wracają, jadąc bardzo powoli, trzymając telefon i robiąc mi zdjęcia — opowiada Michał. — Wiem, że wzbudzam zainteresowanie, ale dla mnie to, co robię, to nic nadzwyczajnego. Czasami kierowcy proponują podwózkę. Mimo zmęczenia — odmawiam. Chcę wytrwać w moim postanowieniu i dojść na Giewont. Na dłużej planuję się zatrzymać w Częstochowie.

Codzienne trasy oscylują w granicy 25 kilometrów. Najważniejsze, aby finałem dnia była msza święta. Dlatego na swoje przystanki Michał wybiera miejscowości, w których jest parafia. Jak do tej pory tylko raz nocował na plebanii.

Zakończenie swojej pielgrzymki, Michał Ulewiński, planuje na początek września. Gdy złoży swój krzyż na Giewoncie w nadziei, że jego trud będzie błogosławieństwem dla wszystkich Polaków.

— Chciałbym, abyśmy modlili się za siebie wzajemnie i nie tracili ani sekundy ze swojego życia — podsumowuje Michał. — Życie to droga. Wiem, że z Bogiem tę drogę przejdę bezpiecznie. I tego chcę dla wszystkich ludzi.

Pielgrzymkę Michała Ulewińskiego można śledzić na jego facebookowym profilu „Państwo Boże".

ALINA LASKOWSKA
a.laskowska@gazetaolsztynska.pl

TRAGICZNY POŻAR. ZGINĄŁ 45-LETNI MĘŻCZYZNA

Pożar pojawił się około godziny trzeciej nad ranem w budynku przy ulicy Mławskiej w Szczytnie. Strażacy znaleźli w mieszkaniu ciało właściciela budynku.

Do tragedii doszło nocy z wtorku na środę. Około godz. 3.30 dyżurny kierowania w KP PSP został zaalarmowany o pożarze. Na miejsce zdarzenia skierowano trzy zastępy oraz pięć jednostek ochotniczych straży pożarnych z Olszyna, Szyman, Roman, Lipowca oraz miejscowości Płozy.

— W momencie przybycia na miejsce zdarzenia ogień wydobywał się już na zewnątrz budynku przez dach — informuje Łukasz Wróblewski, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Szczytnie. — Ratownicy tuż po dotarciu na miejsce weszli do budynku w celu przeszukania pomieszczeń. W trakcie rozpoznania natknęli się na parterze budynku na osobę poszkodowaną. Osoba ta została natychmiast ewakuowana. Niestety z powodu braku czynności życiowych oraz znacznych obrażeń ciała, ratownicy odstąpili od czynności ratowniczych. Mężczyzna miał około 60 proce. poparzeń trzeciego stopnia. Przystąpiono do ugaszenia poddasza oraz pomieszczeń na parterze.

Fot. KP PSP w Szczytnie

Podczas pożaru w budynku znajdowała się jedna osoba — zmarły mężczyzna. Działania strażaków trwały do godziny rana. Potem miejsce zdarzenia zostało przekazane policji.

— Ofiarą pożaru jest 45-letni właściciel domu — mówi Izabela Cyganiuk, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Szczytnie

Wiadomość o płonącym domu policjanci otrzymali o godzinie 3.48. Natychmiast udali się na miejsce zdarzenia. Po ugaszeniu pożaru na miejscu zdarzenia pracowali policjanci pod nadzorem prokuratora Zapadła decyzja o zabezpieczeniu ciała w prosektorium. **jk**

eprasa.pl 877d029006

CO SŁYCHAĆ NA MIERZEI WIŚLANEJ?

INWESTYCJE Przekop Mierzei Wiślanej jest ostatnio tematem wielu ważnych rozmów. Niezależnie od tego, czy ktoś wierzy w słuszność tej inwestycji, czy nie, prace idą zgodnie z planem. Wkrótce na budowie pojawi się kolejny sprzęt.

Jak mówi Anna Stelmaszyk-Świerczyńska, zastępca dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni ds. technicznych i pełnomocnik ds. realizacji projektu, prace na Mierzei Wiślanej toczą się zgodnie z przyjętym harmonogramem.

— Prowadzone są między innym roboty związane z mostami, mamy już częściowo pozalewane podpory, gotowe są wzmocnienia pod obydwa przyczółki. Trwają również prace związane ze śluzą, która będzie miała głębokość 6,5 m. Rezerwę w stosunku do planowanej obecnie głębokości 5-metrowego toru wodnego pozostawiliśmy na przyszłość, żeby łatwiej można było dostosować parametry drogi wodnej do wymogów związanych z rozwojem żeglugi w tym rejonie — wyjaśnia. I dodaje: — Z uwagi na duże zainteresowanie, jakie wzbudza budowa, a także w trosce o płynność i bezpieczeństwo ruchu drogowego, w uzgodnieniu i dzięki uprzejmości Nadleśnictwa Elbląg niedługo zostanie oddane do użytku tymczasowe miejsce postojowe, zlokalizowane po wschodniej stronie budowy od strony Zalewu Wiślanego.

Przygotowywanie mieszanki betonowej bez konieczności jej transportu jest możliwe dzięki uruchomieniu na budowie węzła betoniarskiego.

Fot. materiały prasowe NDI/Besix

— Na terenie Zalewu Wiślanego zostało przygotowane nabrzeże tymczasowe, które jest wykorzystywane na potrzeby transportu materiałów oraz sprzętu do budowy obwiedni sztucznej wyspy. Obecnie trwają dostawy materiałów i mobilizacja sprzętu, aby zintensyfikować prace przy budowie wyspy — relacjonuje Magdalena Kierzkowska, rzeczniczka prasowa i zastępca dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni.

I zapowiada: — W najbliższych tygodniach na budowie pojawi się kolejny sprzęt do prowadzenia prac. Będą to między innymi pontony i urządzenia, które rozpoczną pogrążanie ścianek szczelnych z wody. Oprócz prac przy budowie falochronów toczyć się będą roboty pogłębiarskie w basenie portowym w obrębie nabrzeża południowego.

Przyszedł czas na wykonanie prac w obszarze śluzy i bram śluzy.

— W lipcu planujemy zakończyć roboty żelbetowe na moście południowym rozpocząć na moście północnym. Kontynuowane będą roboty ziemne związane z pogrążaniem ścianki kanału i budową układu drogowego. Pozostałe prace na najbliższe tygodnie to budowa budynków administracyjnych, czyli Bosmanatu oraz prace elektryczne, techniczne i sanitarne. Rozpoczną się także prace przy obwiedni sztucznej wyspy — wylicza Dominik Wróblewski, kierownik budowy konsorcjum NDI/Besix.

W toku są przetargi na drugą część budowy drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską, a mianowicie umocnienie brzegów rzeki Elbląg, a także na pogłębiarkę, która będzie dedykowana utrzymaniu nowej drogi wodnej, a prawdopodobnie również wykona część prac przy trzecim etapie budowy — pogłębianiu toru na Zalewie Wiślanym — informuje Urząd Morski w Gdyni.

Całkowita długość nowej drogi wodnej wyniesie 22.880 km, głębokość — 5 metrów. Docelowo ma ona umożliwić wpływanie do portu w Elblągu jednostek o długości do 100 metrów oraz do 20 metrów szerokości. Zakończenie budowy planowane jest na 2022 rok.

Do portu w Elblągu mają wpływać jednostki o długości do **100 m** oraz szerokości do **20 m**

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

MIEJSKIE WAKACJE OBFITUJĄ W ATRAKCJE

Wakacje w mieście nie muszą być nudne. Plany miejskich instytucji są pełne atrakcji, wśród których każdy znajdzie coś ciekawego. To będzie... inspirujące lato!

W tym roku będzie skromniej, bo nie było Dni Elbląga, a w związku z sytuacją epidemiologiczną również odwołane jest Święto Chleba, które kończyło wakacje, a rozpoczynało rok szkolny — mówił podczas konferencji prezydent miasta Witold Wróblewski. Mimo wielu obostrzeń udało się jednak stworzyć ciekawą ofertę.

Wśród najciekawszych z nich należy wymienić „Kino pod chmurką". Przed elblążanami jeszcze 9 seansów plenerowych organizowanych na dziedzińcu Muzeum Archeologiczno-Historycznego. Departament

Fot. Kamila Kornacka

Galeria El zaprasza na wernisaże, koncerty i wspólne śniadania

Promocji i Turystyki zapowiada również warsztaty kulinarne, które będą odbywać się na Starym Mieście w lipcu i sierpniu.

Na serię niezwykłych spotkań zaprasza Galeria El. „Śniadania na trawie" powiązane z warsztatami dla dzieci, muzyką na żywo, wykładami, warsztatami i sztuką kulinarną startują 4 lipca. Kolejne spotkania planowane są na 19 lipca oraz 2 i 16 sierpnia. Organizatorzy zastrzegają jednak, że daty, ze względu na pogodę, mogą być ruchome.

Elbląskie muzeum oferuje cykliczne imprezy edukacyjne, a wśród nich m.in. spotkania... — Dziedzińcem zawładną wikingowie, którzy pokażą, jak żyli i funkcjonowali oraz czym się zajmowali, mieszkając w Osadzie Truso — zdradza Agnieszka Sławińska z Muzeum Archeologiczno-Historycznego.

W Bibliotece Elbląskiej też będzie ciekawie. W wakacyjnej ofercie są m.in. zajęcia z kodowania, spotkanie autorskie dla dzieci z Zofią Stanecką i Danielem de Latour, a także goście — Teatr Katarynka z Gdańska z dwoma spektaklami: „Księżniczka Rosa i Klimek" oraz „Morskie Opowieści".

Mieszkańcy miasta nie powinni też narzekać na brak odpowiedniej dawki aktywności fizycznej. Międzyszkolny Ośrodek Sportowy w Elblągu oferuje zajęcia sportowe, a wśród nich: piłka ręczna i siatkowa, koszykówka, judo, karate i lekka atletyka.

To nie wszystko. — Latem odbędą się zawody, festyny, wycieczki rowerowe. Będzie można pouczyć się jazdy na rolkach czy uczestniczyć w treningach z elbląskimi sportowcami. Na co dzień zapraszamy do stref gier i zabaw umiejscowionych w Hali Sportowo-Widowiskowej i na tafli krytego lodowiska, a także na Tor Wrotkarski Kalbar. Udział we wszystkich wakacyjnych zajęciach jest bezpłatny — mówi Andrzej Bugajny, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Elblągu.

Kamila Kornacka

eprasa.pl 877d029006

KONIE BĘDĄ MIAŁY SWOJE MUZEUM

OLSZTYN\\\ Powstanie Muzeum Jeździectwa. To miejsce, które zrodzi się z miłości do koni i związaną z nimi historią. Przypomni między innymi tradycje, dzięki którym Warmia i Mazury były koniarską potęgą. Dziś nie każdy o tym pamięta.

Koń, jaki jest, każdy widzi. Nie każdy jednak dużo może o koniach powiedzieć. Nie każdy też zna historię związaną z jeździectwem na Warmii i Mazurach. Dlatego zrodził się pomysł utworzenia w Olsztynie Muzeum Jeździectwa.

— Mam szkółkę, w której oprócz zajęć jeździeckich i stajennych, są też teoretyczne. Opowiadam wtedy o historii i tradycjach jeździeckich, czytam baśnie, bajki, legendy. Mówię młodym ludziom wszystko, co powinni wiedzieć. I w pewnym momencie poczułem, że trzeba zrobić coś więcej. Chciałem nawet u siebie stworzyć muzeum. Ale pomysł przerodził się w coś większego. Bo ludzi kochających konie w naszym regionie jest dużo, więc wspólnie stworzymy coś niesamowitego — opowiada Jerzy Mićko, pomysłodawca Muzeum Jeździectwa i właściciel Polish Pony Club w Tomaszkowie. — Chciałbym pokazać ludziom konie i to, czym one są dla człowieka. Koniarstwo dla dużej części społeczeństwa wydaje się bardzo elitarne, wymagające dużych środków finansowych. A to nie jest prawda. Konie to nie tylko sport. To rekreacja i przygoda. To nasza historia.

— W ogóle historia ludzkości związana jest z końmi. Koń kiedyś stanowił między innymi o statusie społecznym. Bo jeden miał małego konika, a inny jeździł karocą.

ALE BEZ KONI NAWET POSTĘP CYWILIZACYJNY NIE DOKONAŁBY SIĘ TAK SZYBKO. KOŃ NIEZBĘDNY BYŁ W ROLNICTWIE, GOSPODARCE, TRANSPORCIE, W WOJSKU.

Ważny był też w sporcie — zauważa Krzysztof Ferenstein, prezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Jeździeckiego i właściciel ośrodka jeździeckiego w Gałkowie. — Warto mówić o koniach jak najwięcej. Warto je pokazywać, więc tym bardziej uważam, że muzeum jest potrzebne. Tym bardziej, że dzisiaj koń znowu zaczyna coraz więcej znaczyć, choć pełni zupełnie inną rolę niż kiedyś.

— Obecnie konie nie biorą udziału w wojnach, coraz rzadziej pomagają ludziom w uprawie roli.

DZIŚ SŁUŻĄ GŁÓWNIE REKREACJI I ELEGANCKIM SPORTOM. NIEJEDNOKROTNIE POMAGAJĄ ULŻYĆ W CIERPIENIU I WRÓCIĆ DO ZDROWIA.

To najbardziej pokazuje, jak niezwykła więź potrafi nawiązać się między tym zwierzęciem a człowiekiem — podkreśla prof. Ewa Jastrzębska, kierownik Katedry Hodowli Koni i Jeździectwa Wydziału Bioinżynierii Zwierząt UWM. — W muzeum byłoby też na to miejsce. Moglibyśmy poznać konie bliżej — zauważyć, że nawet tak duże i silnie zwierzę może mieć swoje problemy. Każdy koń ma przecież swój charakter.

Te najbardziej temperamentne konie mogły rywalizować ze sobą podczas Międzynarodowych Zawodów Jeździeckich CSIO. Impreza odbywała się w Olsztynie w latach 1964-1981 i była organizowana m.in. przez „Gazetę Olsztyńską". Pierwsze zawody odbyły się na stadionie Warmii, potem przeniesiono je na stadion AZS w Kortowie, gdzie powstała cała infrastruktura spełniająca standardy światowe w tej dyscyplinie. Zawody wykreowały też wiele gwiazd. Tu triumfowali m.in. Stefan Grodzicki, Antoni Pacyński, Krzysztof Ferenstein, Henryk Hucz, Marian Kozicki i Jan Kowalczyk, który jeszcze w czasie ery olsztyńskiej imprezy, zdobył złoty medal olimpijski. Wśród koni do historii przeszły: legendarna Via Vitae (pokonała przeszkodę w konkursie potęgi skoku o wysokości 2,2 metra), Drobnica, Poprad, Tyras, Biszka, Blekot i Kobryń.

— Olsztyn przez wiele, wiele lat kojarzył się z imprezą o europejskiej randze. Była to kiedyś najważniejsza impreza w Polsce — dodaje prof. dr hab. inż. Zbigniew Jaworski z Katedry Hodowli Koni i Jeździectwa Wydziału Bioinżynierii Zwierząt UWM. — Muzeum podkreśliłoby udział naszego regionu w jeździectwie i miało by też charakter edukacyjny. A przecież nie możemy zapominać o naszej historii.

— Konie to przygoda, więc nie tylko w muzeum będzie można poznać historię jeździectwa. Nie zabraknie też zwykłych ludzi, którzy po prostu w pewnym momencie swojego życia zakochali się w koniach. Jeśli ktoś ma jakąś pamiątkę związaną z końmi, z przyjemnością ją pokażemy w muzeum. Być może ktoś ma stare pożółkłe zdjęcia dziecka na koniu, a może ktoś miał dziadka ułana i zechce opowiedzieć nam jego historię — podkreśla Jerzy Mićko. — Chcemy stworzyć miejsce pełne pasji. A gdzie muzeum będzie się znajdowało? Na razie szukamy, ale najlepszym miejscem byłby uniwersytet. Działamy. I już dziś zapraszamy.

Fot. pixabay.com

W Olsztynie klacz Via Vitae pokonała przeszkodę w konkursie potęgi skoku o wysokości 2,2 metra

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

komunikat

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty" w Olsztynie, działając na podstawie § 86 ust. 2 pkt 6 statutu, uprzejmie zawiadamia, że **LVII Walne Zgromadzenie Członków Spółdzielni odbędzie się 24 lipca 2020 r. (piątek) o godz. 17.00** w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 7 przy ul. Krasickiego 2 w Olsztynie.

Proponowany porządek obrad:
1. Otwarcie obrad Walnego Zgromadzenia.
2. Przyjęcie regulaminu obrad.
3. Odczytanie listy pełnomocnictw.
4. Wybór przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego, sekretarza i asesora.
5. Przyjęcie porządku obrad.
6. Wybór komisji:
a) mandatowo-skrutacyjnej, b) statutowej, c) wnioskowej.
7. Sprawozdanie Rady Nadzorczej za 2019 r. – dyskusja i podjęcie uchwały.
8. Roczne sprawozdanie z działalności Spółdzielni i sprawozdanie finansowe za 2019 r. – dyskusja i podjęcie uchwał.
9. Podział nadwyżki bilansowej za rok 2019 – dyskusja i podjęcie uchwały.
10. Przedstawienie listu polustracyjnego z lustracji obejmującej działalność inwestycyjną Spółdzielni prowadzoną w 2018 r.
11. Informacja o wykonaniu uchwały nr 6/2019 z 07.06.2019 r. dotyczącej przyjęcia wniosku polustracyjnego z lustracji pełnej.
12. Przekazanie Przedsiębiorstwu Wodociągów i Kanalizacji sieci wodociągowej zasilającej budynki Spółdzielni, wybudowanej po 1992 r. – dyskusja i podjęcie uchwały.
13. Rozpatrzenie projektów uchwał zgłoszonych przez grupę członków – dyskusja i podjęcie uchwał.
14. Uchwalenie zmian w statucie Spółdzielni – dyskusja i podjęcie uchwały.
15. Udzielenie absolutorium członkom Zarządu Spółdzielni za 2019 rok – dyskusja i podjęcie uchwał.
16. Nadanie tytułu Chorąży SM „Jaroty" – dyskusja i podjęcie uchwały.
17. Wybór przedstawicieli na zjazd przedkongresowy w celu wyboru delegatów na VII Kongres Spółdzielczości – dyskusja i podjęcie uchwały.
18. Zmiany w regulaminie Rady Nadzorczej – dyskusja i podjęcie uchwały.
19. Umieszczanie dokumentów na stronie internetowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty" w Olsztynie – dyskusja i podjęcie uchwały.
20. Sprawozdanie komisji wnioskowej.
21. Wolne wnioski.
22. Zamknięcie obrad Walnego Zgromadzenia.

Projekt regulaminu obrad Walnego Zgromadzenia oraz sprawozdania będące przedmiotem obrad oraz protokół z lustracji są do wglądu dla członków Spółdzielni w pokoju nr 113 SM „Jaroty", ul. Wańkowicza 9, w godzinach pracy Spółdzielni, natomiast projekty uchwał na co najmniej 14 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia. Członkom Spółdzielni zgodnie z § 63 ust. 2 i § 64 ust. 1 statutu przysługuje prawo do zapoznania się z tymi dokumentami.

UWAGA!
W Walnym Zgromadzeniu mają prawo brać udział wyłącznie członkowie Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty" po okazaniu dowodu tożsamości oraz pozostałe osoby po okazaniu oryginału dokumentu uprawniającego do uczestnictwa w LVII Walnym Zgromadzeniu.
Po wejściu do obiektu prosimy o przestrzeganie następujących rygorów sanitarnych:
– dezynfekowanie rąk
– używanie maseczek
– zachowanie bezpiecznej odległości
Prosimy o punktualne przybycie.

ZARZĄD SM JAROTY w Olsztynie

85720otbr-A-G

REKLAMA

PONIEDZIAŁEK

dodatek praca.wm.pl

mp-otbr-7105

STAROSTA ELBLĄSKI
informuje, że od 2 lipca 2020 r. do 23 lipca 2020 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu przy ul. Saperów 14 A został wywieszony wykaz stanowiącej własność Skarbu Państwa (Starosty Elbląskiego) nieruchomości przeznaczonej do zbycia.

33920see1-A -F

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż GRATIS
Dogodne RATY
GARAŻE WZMOCNIONE
AUTOMATYKA DO BRAM
89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

15720otbr-b-M

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „JAROTY" w Olsztynie
ul. Wańkowicza 9, tel. (89) 543-55-03, fax (89) 543-55-45

ogłasza przetarg nieograniczony na **wykonanie robót remontowo-budowlanych w budynkach mieszkalnych Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty" w Olsztynie polegających na wymianie 613 opraw oświetleniowych na nowe (typu LED) z czujnikami ruchu i zmierzchu na klatkach schodowych w 35 budynkach.** Pełne ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej Spółdzielni **www.smjaroty.pl.**

87220otbr-A -P

eprasa.pl 877d029006

TRWA DOROCZNY ODPUST W LIPACH

RELIGIA Wierni jak co roku licznie przybyli do Lip na doroczny Odpust Nawiedzenia NMP. Uroczystości rozpoczęły się wczoraj. Z uwagi na obecną sytuację nie odbyła się tradycyjna procesja z kościoła św. Anny w Lubawie do sanktuarium w Lipach.

Sanktuarium Matki Bożej w Lipach koło Lubawy należy do głównych i najstarszych miejsc kultu maryjnego w diecezji toruńskiej. Coroczne uroczystości w Lipach zawsze gromadzą pielgrzymów z różnych zakątków Polski.

Uroczystości odpustowe rozpoczęły się nieszporami z sumą odpustową pod przewodnictwem bp. Wiesława Śmigla. Tradycyjnie odbyły się msze z udziałem dzieci oraz rolników. Był to czas czuwania modlitewnego młodzieży z udziałem zespołów wokalnych.

Fot. Alina Laskowska

Przejawem kultu lipskiego jest procesja, w trakcie której przenosi się cudowną figurę z kościoła pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i św. Anny w Lubawie, gdzie na stałe jest przechowywana, właśnie do Lip. W tym roku procesja się nie odbyła z powodu pandemii.

W 2020 roku przypada 51. rocznica koronacji koronami papieskimi figury Matki Bożej Lipskiej. Koronacji dokonał Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński. 30-centymetrowa drewniana renesansowa figura Matki Bożej jest anonimowego dłuta. Madonna zwraca się ku pielgrzymom, zachęcając ich do powierzenia Jej wszystkich trosk. Na prawej ręce trzyma Dzieciątko, którego twarz jest ustawiona profilem. Postacie zostały przybrane w złocone kapy, znak królewskości. Promieniste tło i księżyc pod stopami Maryi nawiązują do 12. rozdziału Apokalipsy.

— Gdy zdejmiemy z postaci Jezusa sukienkę, zauważymy w Jego ręku książkę, być może Biblię przekazaną przez pierwszą Nauczycielkę wiary — mówi ks. Mieczysław Rozmarynowicz.

Odpust w Lipach zakończy się w piątek 3 lipca poranną mszą. Kult Matki Bożej Lipskiej jest żywy w całym roku liturgicznym. **al**

REKLAMA

NEUROMOWA
terapia neurologopedyczna i elektrostymulacja

GABINET NEUROLOGOPEDYCZNY
„NEUROMOWA” Nidzica, ul. ŻEROMSKIEGO 9 Rejestracja: 607 510 099
ROZPOCZYNA SERIĘ ZABIEGÓW

ELEKTROSTYMULACJA PODNIEBIENIA MIĘKKIEGO I JĘZYKA

Chcielibyśmy zaprezentować Państwu metodę terapeutyczną, która od lat z powodzeniem jest stosowana w Instytucie Matki i Dziecka w Warszawie. Metoda ta jest przeznaczona dla osób, u których występują dysfunkcje aparatu mowy, w szczególności języka i podniebienia.

Terapia jest skutecznym uzupełnieniem leczenia logopedycznego i ortodontycznego. Zabieg elektrostymulacji dzięki odpowiednio dobranym parametrom wspomaga kompleksowe leczenie pacjentów z zaburzeniami logopedycznymi.

Elektroterapia oddziałuje na cały aparat artykulacyjny człowieka, wspomagając jego działanie. Zabieg pobudza do pracy włókna mięśniowe podniebienia i języka, wskutek czego następuje wzmocnienie siły, przyrost masy oraz objętości mięśni.

Zabiegi elektrostymulacji są szczególnie wskazane u pacjentów

- z opóźnieniem rozwoju mowy
- z zaburzeniami mowy (dyslalia)
- z mową nosową (rynolalia)
- z afazją mowy
- z dyzartrią
- po operacji rozszczepu podniebienia
- nadmiernie śliniący się
- z nawykowym oddychaniem przez usta (otwarta buzia)
- u których długotrwała terapia logopedyczna nie przynosi pożądanych efektów.

PRZECIWWSKAZANIA: padaczka, nowotwór, wady serca, rozrusznik lub inne ciało obce, stały aparat ortodontyczny, zakażenie bakteryjne, choroby neurologiczne, zmiany skórne w miejscach objętych zabiegiem.

Do elektrostymulacji wykorzystuje się wysokospecjalistyczny sprzęt medyczny.
Zabieg jest komfortowy, bo zupełnie bezbolesny.
Aby uzyskać najlepszy efekt, zaleca się 3 serie zabiegów.
W każdej serii wykonuje się 10 zabiegów elektrostymulacji, po jednym zabiegu dziennie.
Czas trwania jednego zabiegu to ok. 10 minut.

ZAPRASZAMY

Pierwszy termin: 06.07.2020-15.07.2020 Drugi termin: 03.08.2020-12.08.2020

35120niwn-B-G

eprasa.pl 877d029006

WARMIŃSKA DROGA DO PLEBISCYTU

PRZEGRANA NIEMIEC W 1918 ROKU ROZBUDZIŁA NADZIEJE POLAKÓW ŻYJĄCYCH W ZABORZE PRUSKIM NA PRZYŁĄCZENIE DO ODRADZAJĄCEJ SIĘ RZECZYPOSPOLITEJ. POLACY ZACZĘLI ORGANIZOWAĆ SIĘ W ODDOLNY SYSTEM POLSKICH RAD LUDOWYCH. TAKŻE NA WARMII I MAZURACH.

W Olsztynie oraz w Nidzicy powstały wtedy dwie tajne polskie organizacje: Tajny Komitet Obywatelski na Warmię, obejmujący swym zasięgiem powiaty warmińskie i powiat morąski oraz Tajny Komitet Obywatelski na Mazury, obejmujący wszystkie powiaty mazurskie. Kierownictwo ośrodkiem olsztyńskim objęli ks. dr. Walenty Barczewski i Stanisław Nowakowski, kierownictwo ośrodkiem mazurskim dr. Stanisław Gąssowski, Bogumił Labusz, Zenon Lewandowski oraz Kazimierz Jaroszyk.

14 listopada 1918 roku Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu wezwał Polaków z zaboru pruskiego do ujawnienia konspiracyjnych lokalnych Komitetów Obywatelskich i tworzenia Rad Ludowych oraz przeprowadzenia wyborów delegatów na sejm dzielnicowy w Poznaniu.

18 listopada 1918 roku z Tajnego Komitetu Obywatelskiego na Warmii powstała Warmińska Rada Ludowa, ujawniona 24 listopada 1918 roku na wielkim wiecu polskim w Olsztynie. Odgrywała ona rolę centralnego ośrodka politycznego ruchu polskiego w Prusach Wschodnich. W skład Rady wchodziło 26 członków, którzy reprezentowali różnorodne grupy społeczne. Prezesem został ks. Walenty Barczewski z Brąswałdu, wiceprezesem Andrzej Czeczka (rolnik z Rybaków), sekretarzem dziennikarz Stanisław Nowakowski z Olsztyna, a skarbnikiem Wiktor Szulc również z Olsztyna.

W styczniu 1919 roku do rady dołączyli Jan Baczewski z Gryźlin i Stanisław Żurawski z Kajn. Po objęciu przez Czeczkę wiceprezesury Mazurskiego Związku Ludowego, funkcję jego w Radzie Ludowej przejął ks. Wacław Osiński z Butryn, natomiast po wyjeździe Nowakowskiego do Warszawy w czerwcu 1919 jego stanowisko objął Władysław Pieniężny, brat redaktora „Gazety Olsztyńskiej"

W skład Rady wszedł też Michał Lengowski z Zielonowa koło Gryźlin (rolnik i poeta ludowy). — Zaraz w pierwszych dniach po moim powrocie z wojny myślałem o założeniu towarzystwa polskiego w Pluskach i Gryźlinach, gdzie już przed wojną urządzałem zebrania w małym gronie. W Pluskach miałem kilkunastu zwolenników, których już w czasie naszego pobytu w Wesfalii wprowadziłem do organizacji polskiej — wspominał później. — Jednak założenie tych organizacji odradzono mi, aż do czasu odbycia sejmiku dzielnicowego w Poznaniu. Tymczasem w "Gazecie Olsztyńskiej" ogłoszono że 24 listopada 1918 roku obrana ma być w Olsztynie Polska Rada Ludowa.

— Ponieważ w pierwszych tygodniach po wojnie pociągi nie kursowały należycie, trzeba było jechać wozem. Jan Kaliński z Gryźlin zaprzągł więc konie do wozu i pojechało nas sześciu: był to Kaliński, Jabłoński, Benedykt, Kulik, Kwiatkowski z Gryźlin i ja z Zielonowa. Za Dorotowem dogoniliśmy jeszcze Andrzeja Czeczkę z Rybaków, który szedł pieszo, zabraliśmy go więc na wóz. Przewodniczącym Polskiej Rady Ludowej został ksiądz proboszcz Walenty Barczewski, a Andrzej Czeczka wiceprezesem. Ja wszedłem do rady jako członek — pisał Michał Lengowski.

Ks. Walenty Barczewski zwrócił się do niemieckiej Rady Robotniczej i Rady Żołnierskiej z apelem o włączenie Warmińskiej Rady Ludowej w zakres sprawowanej lokalnie władzy, z zastrzeżeniem, że organizacja będzie skupiała się wyłącznie na sprawach polskich. Propozycja została jednak odrzucona przez obie Rady broniące przedwojennego terytorialnego status quo.

Celem Rady Ludowej stała się integracja ludności polskiej na Warmii. Działacze odwoływali się do świadomości narodowej, przywiązania do wiary i języka. Swoje zadania Rada pragnęła realizować za pomocą legalnych i pokojowych środków. Jednym z głównych celów Warmińskiej Rady Ludowej był wybór delegatów i udział w Sejmiku Dzielnicowym w Poznaniu. Wybrano 21 delegatów, którzy reprezentowali wszystkie gminy południowej Warmii.

3 grudnia 1918 r. zebrał się w Poznaniu Sejm Dzielnicowy który zgromadził delegatów reprezentujących ludność polską z całego zaboru pruskiego i ośrodków emigracji zarobkowej byłego Cesarstwa Niemieckiego. Sejmik miał doprowadzić do utworzenia Naczelnej Rady Ludowej reprezentującej Polaków zamieszkałych na obszarze państwa niemieckiego. Wicemarszałkiem obrad został ks. Walenty Barczewski.

Do pracy poszczególnych komisji zostali włączeni następujący delegaci z Warmii i Mazur:

Komisja Polityczna: ks. Walenty Barczewski, Stanisław Żurawski, Emilia Labuszówna.

Ciąg dalszy na str. 10

Fot. arch. rodzinne

Jan Baczewski (stoi) z rodziną

Jan Baczewski
Był Warmiakiem z krwi i kości. Wyróżniał się cechami typowymi dla ludzie tej ziemi, a więc pracowitością, bliskim związkiem z Kościołem katolickim, odnosił się też ze szczególną estymą do nakazów przodków w zachowaniu wiary i mowy polskiej... Powracając z wojny pod koniec 1918 roku, jeszcze w mundurze niemieckiego żołnierza, przewodniczył polskiemu zebraniu Towarzystwa Ludowego w Gryźlinach, do którego zgłosiło udział blisko stu uczestników. Wszyscy byli pewni, że Polska powróci na Warmię.

Jan Chłosta, „Z Gryźlin do Berlina i polskiego Dębna"

eprasa.pl 877d029006

WARMIŃSKA DROGA DO PLEBISCYTU

Ciąg dalszy ze str. 9

Komisja Mandatowa: Stanisław Nowakowski, Stanisław Gąssowski.

Komisja Naglących Spraw Społecznych i Robotniczych: Wiktor Szulc, Ignacy Banachowski.

Komisja Spraw Oświaty i Szkolnictwa: Wanda Krysiewiczówna, Antoni Sznarbach.

Komisja Administracyjna; Jan Hanowski, Antoni Fiutak.

Komisja Bezpieczeństwa Publicznego: Kazimierz Jaroszyk, Andrzej Czeczka, Tadeusz Wojnowski, Michał Wantowy.

Na Sejmiku utworzono również 80 osobową Naczelną Radę Ludową, do której weszli m.in.: ks. Walenty Barczewski, Stanisław Nowakowski (redaktor „Gazety Olsztyńskiej"), dr. Stanisław Gąssowski, Kazimierz Jaroszyk (w tym czasie redaktor wychodzącego w Szczytnie pisma „Mazur") i Bogumił Labusz (pochodzący z Rum koło Dźwierzut rolnik).

Sejmik obradował do 5 grudnia, a więc zaledwie 3 dni. Jego owocem było między innymi wydanie „Odezwy niepodległościowej", będącej ważnym krokiem na drodze do odzyskania niepodległości przez Polaków zamieszkujących zabór pruski. Było to także oznaką poparcia dla Rządu Narodowego, utworzonego 12 listopada 1918 roku, pod przewodnictwem Józefa Piłsudskiego.

Kolejnym krokiem w kierunku samoorganizacji polskich Warmiaków było powołanie do życia Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego. Jego struktury tworzono w Warszawie od maja do sierpnia 1919 roku. Warmiński Komitet Plebiscytowy oficjalnie reprezentował wszystkich Polaków zamieszkałych na terenie południowej Warmii oraz Powiśla. Wszystkie polskie Rady Ludowe z tych terenów podporządkowano Warmińskiemu Komitetowi Plebiscytowemu.

W sierpniu 1919 roku, Warmiński Komitet Plebiscytowy, zaapelował do ludności Warszawy o pomoc materialną i propagandową. Również w innych miastach organizowano wiece i zbiorki pieniężne na ten cel. Sytuację finansową poprawiła zbiórka przeprowadzona jesienią 1919 roku w całym kraju. Od listopada 1919 roku, Feliks Nowowiejski koncertował w wielu miastach Polski, przeznaczając dochód na Warmiński Komitet Plebiscytowy.

Fot. Igor Hrywna

Grób księdza Barczewskiego na cmentarzu w Brąswałdzie

Do pracy na tereny plebiscytowe przybywali z głębi Polski ludzie, którzy znali co prawda język niemiecki, ale nie znali stosunków panujących na Warmii. Ta nieznajomość realiów oraz historycznej przeszłości ludu warmińskiego spowodowała brak zaufania przybyszów do ludności rodzimej, który ciągnął się przez cały okres plebiscytowy. Brak powiązania z lokalną ludnością, jej organizacjami i stowarzyszeniami było „piętą achillesową" polskiej kampanii plebiscytowej.

Ponadto brak koncepcji prowadzenia kampanii plebiscytowej przez rząd polski, w znacznym stopniu osłabił działalność Komitetu.

Dodatkowo od samego początku w Komitecie dochodziło do tarć, rywalizacji i zadrażnień o podłożu zarówno politycznym, jak i osobistym. W listopadzie 1919 roku, prezesa Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego Brunona Gabrylewicza, który nie zdążył przybyć z Polski na teren plebiscytowy, aresztowano i osadzono w cytadeli warszawskiej pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec i uprawiania komunizmu. Wkrótce Gabrylewicz został zwolniony i zrehabilitowany, gdyż nie znaleziono dowodów jego zdrady, ale wpłynęło to ujemnie na aktywność Komitetu.

Oficjalną siedzibą Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego była Warszawa, do momentu jego rozwiązania i powołania drugiego w grudniu 1919 roku. Faktycznie działacze Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego rezydowali w Grudziądzu.

W grudniu 1919 roku powołano nowy Warmiński Komitet Plebiscytowy z siedzibą w Kwidzyniu. W jego skład weszli: Stanisław Nowakowski z Olsztyna, ks. Walenty Barczewski z Brąswałdu, Antoni Sznarbach z Rzecka koło Reszla, hr. Stanisław Sierakowski z Waplewa, Tadeusz Odrowski z Kwidzynia, Bolesław Wolski z Biskupca Pomorskiego. Prezesem został Kazimierz Donimirski z Małych Ramiz koło Sztumu, ale już w styczniu 1920 roku zrezygnował na rzecz ks. Tadeusza Dykiera. W kwietniu 1920 roku prezesem został wielkopolanin ks. Antoni Ludwiczak.

Tarcia w łonie Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego, a zwłaszcza częste zmiany w jego kierownictwie wykorzystała skwapliwie propaganda niemiecka. Również prasa polska krytycznie oceniała działalność Komitetu. Apele prezesa Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego ks. Antoniego Ludwiczaka o zwarcie szeregów i jedność działania nie przyniosły zakładanych rezultatów.

Równolegle z powstaniem Komitetu w Kwidzyniu, we wrześniu 1919 roku otworzono delegaturę Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego w Olsztynie, której kierownikiem został Jan Baczewski z Gryźlin. W dwa dni po tej nominacji Baczewski wydzierżawił pomieszczenia przy ul Partyzantów naprzeciwko hotelu „Centralhotel", gdzie odbyło się pierwsze zebranie Komitetu połączone z zebraniem Warmińskiej Rady Ludowej. Wkrótce rząd RP z funduszy przeznaczonych na plebiscyt zakupił hotel „Centralhotel", który do końca trwania plebiscytu został siedzibą Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego w Olsztynie. Od tego okresu budynek nazywano „Dom Polski".

Organem prasowym Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego w Olsztynie była „Gazeta Olsztyńska", w Kwidzyniu „Gazeta Polska".

Obszar plebiscytowy na Warmii obejmował miasto Olsztyn, oraz powiaty ziemskie olsztyński i reszelski. Przeprowadzenie plebiscytu nadzorowały komisje międzysojusznicze powołane przez Ligę Narodów, których siedzibami były Kwidzyn i Olsztyn. 12 lutego 1920 roku w Olsztynie oficjalnie przekazano jej władzę na terenach objętych plebiscytem. Przewodniczącym Komisji Międzysojuszniczej dla okręgu olsztyńskiego został mianowany Ernest Rennie, a dla okręgu kwidzyńskiego gen. Angelo Pavia.

Dopiero wtedy pełną działalność rozpoczęły tu Polskie Komitety Plebiscytowe Warmii i Mazur.

RYSZARD POPŁAWSKI

> Gdym w sam czas zapoznał dzieła Sienkiewicza,
> Inne historyczne, także Mickiewicza,
> Walki z zaborcami, cierpienie w niewoli,
> Kiedym już zapoznał całokształt tej doli,
> Świętym się w mej duszy odbiła obrazem;
> Z tymi, co cierpieli, chciałem cierpieć razem.
> Odtąd Polska dla mnie była ideałem,
> Dla dobra jej sprawy cały się oddałem

Michał Lengowski, Mój życiorys (fragment)

W tym roku przypada setna rocznica plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu. W związku z tym codziennie publikujemy w Gazecie teksty autorstwa Ryszarda Popławskiego, który skupił się głównie na warmińskich wątkach plebiscytu. Ich autor to potomek rodziny wielce zasłużonej dla polskiej Warmii. Popławscy czynnie angażowali się w powstanie polskiej szkoły w Plusach koło Olsztyna. Otwarto ją w styczniu 1930 roku. Jej opiekunem z ramienia Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego został August Popławski. Pierwszy artykuł opublikowaliśmy 30 czerwca. Archiwalne wydania Gazety Olsztyńska w wersji elektronicznej: **kupgazete.pl**

PARTNERZY PUBLIKACJI

I ♥ PLUSKI

Pluski

eprasa.pl 877d029006

Krzyżówka klasyczna z hasłem

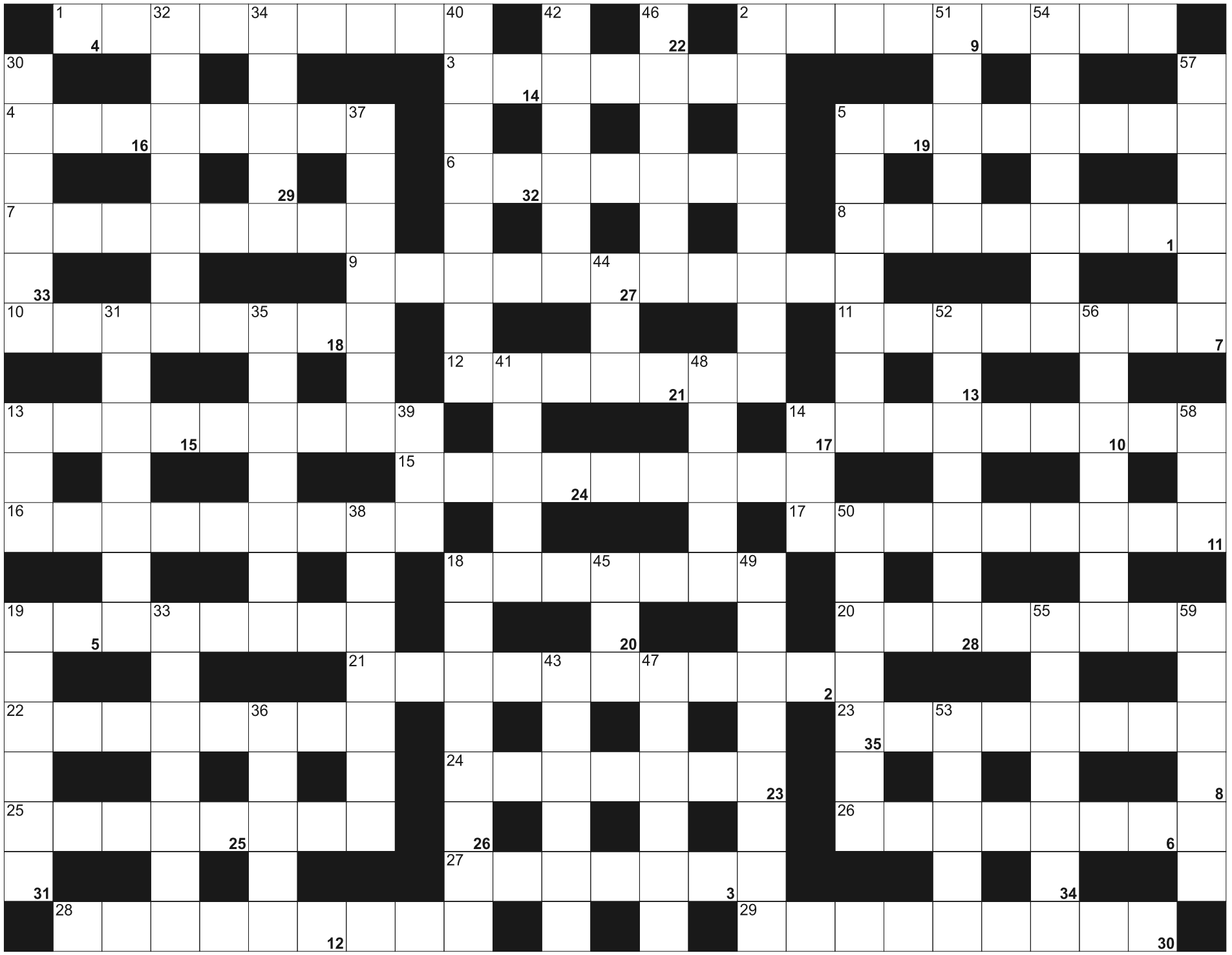

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5		6	7	8	9		10	11	12	13		14	15	16		17	18	19	20	21
	22	23	24		25	26		27	28	29		30	31	32	33	34	35							

POZIOMO: 1) środek czyszczący; 2) kuloodporna na żołnierzu; 3) badanie chemiczne; 4) odwołanie się od wyroku; 5) wskaźnik ciśnienia; 6) Baruch, filozof niderlandzki; 7) meksykański kapelusz; 8) nauka o roślinach; 9) początkująca w zawodzie; 10) duńskie do gry w kulki; 11) działanie z jedną niewiadomą; 12) największe miasto Wybrzeża Kości Słoniowej; 13) jeden z Brytyjczyków; 14) cieśnina między Danią a Norwegią; 15) wizja lokalna; 16) szkodnik rzepaku; 17) mieszkają w Kairze; 18) stolica Tajlandii; 19) rozdźwięk, dysharmonia; 20) Geralt Andrzeja Sapkowskiego; 21) w porę, na czas; 22) drobnoustroje; 23) grecki bóg Gwiazdy Wieczornej; 24) trzecie największe miasto Komorów; 25) nieukończona opera Giacomo Pucciniego; 26) ślepa na poligonie; 27) wynajęcie statku lub samolotu; 28) wstępne wybory w partii; 29) szaman przepędzający złe duchy.

PIONOWO: 2) hełmiec, karaluch; 5) Hosni, były prezydent Egiptu; 13) pod męskim nosem; 14) głos żmii; 18) jeden z "zimnych ogrodników"; 19) sejmowa dysputa; 30) kojąca maść; 31) śledzik w rulonie; 32) duży ekran na ścianie budynku; 33) czeska stolica kraju morawsko-śląskiego; 34) wydzielone porcje żywności; 35) zastój ekonomiczny; 36) zasiada w radzie gminy; 37) listy bez podpisu; 38) specjalista, znawca w swojej dziedzinie; 39) wysoka fryzura; 40) czeka na pasażerów; 41) jadalna część ziemniaka; 42) basior lub baran; 43) mosiądz czerwony; 44) ma go żmija; 45) służba wywiadowcza Rosji; 46) najmniejsza z czterech głównych wysp Japonii; 47) zaliczka na poczet należności; 48) wrzucane do skrzynki; 49) potocznie oszust, naciągacz; 50) służył w niej Hans Kloss; 51) najwyższy punkt na niebie; 52) ryby o długim ciele; 53) kondensacyjne na niebie; 54) limeta kwaśna inaczej; 55) w tęczówce oka; 56) samouwielbienie; 57) robotnicy leśni; 58) cenne u słonia; 59) japoński samochód.

eprasa.pl 877d029006

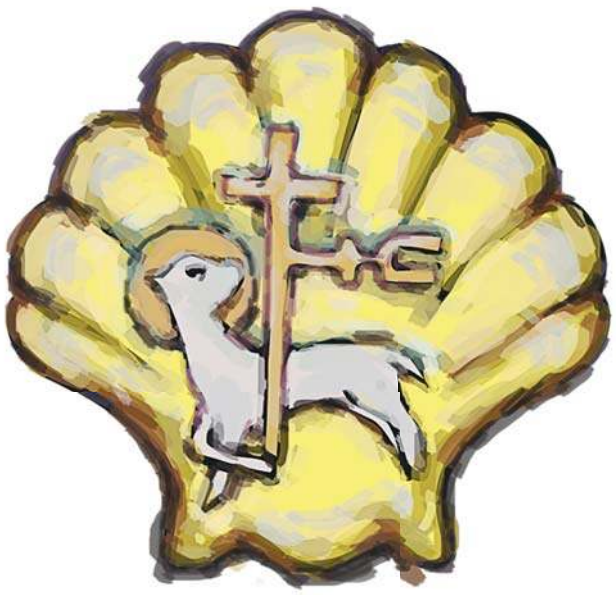

STACJA 4

SZLAK ŚWIĘTEJ WARMII

Projekt Powiatu Olsztyńskiego realizowany we współpracy z Gazetą Olsztyńską

GŁOTOWO

KALWARIA WARMIŃSKA

Jedyna w Polsce północno-wschodniej kalwaria znajduje się około czterech kilometrów na zachód od Dobrego Miasta, w niewielkiej wsi Głotowo (niem. Glottau). Zbudowano ją w XIX wieku za sprawą miejscowego kupca, który z pielgrzymki do Ziemi Świętej wrócił z takim właśnie pomysłem. Miejsce jednak nie zostało wybrane przypadkowo, bo już od sześciu stuleci przybywają tu rzesze pielgrzymów, co związane było i jest z miejscową legendą.

Najstarsze wzmianki o Głotowie, a właściwie o ziemi głotowskiej (łac. terra glotoviae) pochodzą z 1290 roku. Wtedy, jeszcze w staropruskim grodzisku będącym centrum polityczno-administracyjnym tego territorium, powstać miał tu pierwszy drewniany kościół pw. św. Andrzeja. Służył miejscowym parafianom, którymi byli zarówno ochrzczeni potomkowie dawnych pogańskich Prusaków (z walecznego szczepu Glotinarum), jak i nowi osadnicy, pochodzący przeważnie ze Śląska, sprowadzani przez Zakon Najświętszej Marii, czyli Krzyżaków.

Od czasu, gdy w 1226 roku książę Konrad Mazowiecki zaprosił ich na swoją ziemię z zadaniem chrystianizacji i ujarzmienia pruskich plemion często dokonujących rejz łupieżczych na jego włości, ci systematycznie dokonywali podboju i kolonizacji tych ziem. Mając nadaną przez księcia ziemię chełmińską, jako bazę wypadową – najpierw „żelazem i krwią" opanowali najbliższą Pomezanię (w dużym przybliżeniu obszar Pojezierza Iławskiego), czyli Prusy Górne. Z czasem także Prusy Dolne (mniej więcej teren obecnego Obwodu Kaliningradzkiego FR) oraz Sambię (ziemie jeszcze bardziej na północ). Rycerze zakonni próbowali także opanować ziemie litewskie – zwłaszcza Żmudź. Zaowocowało to wieloma wyprawami Krzyżaków na te tereny, na które Litwini odpowiadali z kolei atakami na ziemie zakonu w Prusach. Do takiego miało dojść i w roku 1300.

Najazd litewskich pogan, którym prawdopodobnie towarzyszyli wygnani ze swych ziem Prusowie, dotarł wówczas także i do Głotowa, leżącego na pograniczu dawnych krain plemiennych Warmii i Pogezanii. A ziemię tę Krzyżacy podbili stosunkowo niedawno, bo dopiero w 1278 roku, gdy uporali się ostatecznie z kolejnym powstaniem rdzennej ludności.

W roku 1260 wybuchło bowiem dobrze zorganizowane II powstanie Prusów – bunt wodza Natangów Herkusa Monte, który omal nie doprowadził wówczas do zagłady Zakonu. Krzyżacy pacyfikowali rebelię ogniem i topiąc ją we krwi zamieszkujących te ziemie ludów przez kolejnych piętnaście lat. Monte – „pruski Braveheart" zginął w 1273 roku. Złapany przez Krzyżaków za sprawą zdrady swojego najbliższego sługi, został powieszony i „dla pewności" przebity mieczem. Ostatecznie Prusowie, którzy doznali tak wielu cierpień ponownie poddali się pod jarzmo braci głoszących miłosierdzie i pokój.

W roku Pańskim 1274 Pogezanie, Warmowie, Natangowie, Bartowie i Sambowie powrócili do jednego Kościoła Przenajświętszej Maryi, i dając zakładników udzielili wystarczających gwarancji, że w przyszłości w żaden sposób nie popełnią czynów zasługujących na potępienie, lecz że w pokorze będą posłuszni wierze i władzy braci – jak pisał jeden z kronikarzy tych czasów. Jednak spora ich część uciekła na Litwę, cały czas próbując powrócić do swoich dawnych ziem rodzinnych.

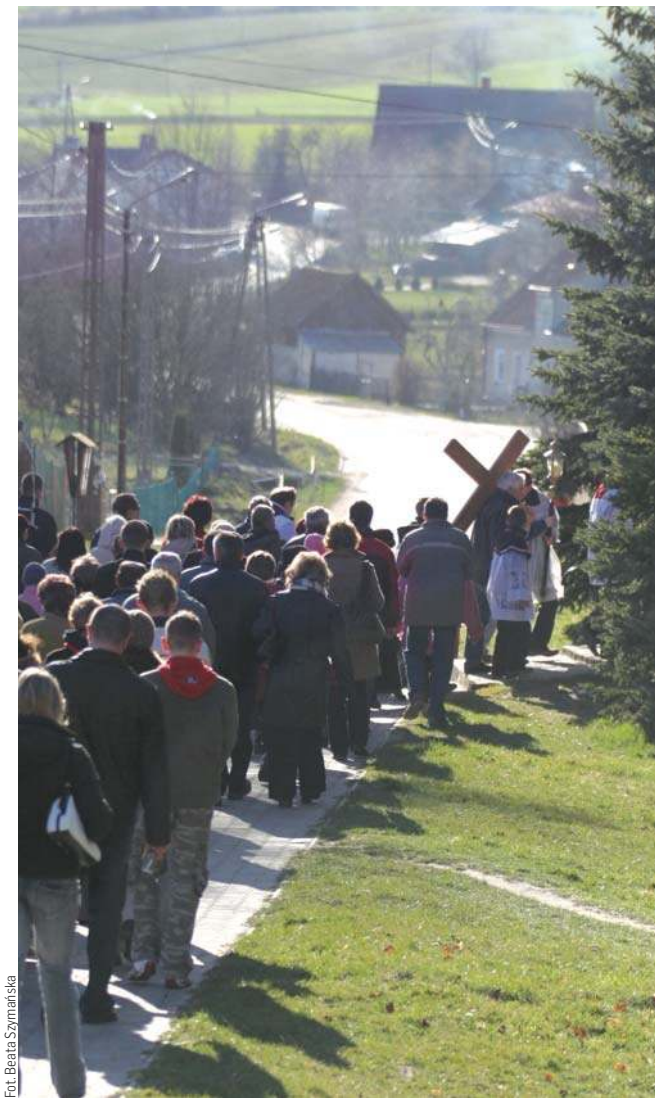

Fot. Beata Szymańska

Jak głosi legenda, widząc zbliżające się niebezpieczeństwo, chrześcijańscy mieszkańcy Głotowa ukryli przez najazdem także cyborium z Najświętszym Sakramentem z ich kościoła, zakopując je w ziemi, w niewielkiej odległości od świątyni. Jednak mieszkańców wybito, a wieś i kościół Litwini doszczętnie spalili.

Dopiero kilkanaście lat później pewien rolnik podczas orki przypadkowo trafił na nienaruszoną Hostię.

Woły pracowicie ciągnęły sochę, za którą równomiernym krokiem podążał oracz. Szeroki pas urodzajnej ziemi, poznaczony równo świeżymi skibami, pozostawał w tyle. Słońce powoli chyląc się za horyzont, kładło wydłużone cienie. Człowiek podniósł wzrok i krzyknął na zwierzęta, które zmęczone całodzienną pracą, zwalniały idąc pod górę ku szczytowi pagórka. Orka dobiegała końca, będzie chleb.

Nagle socha zaparła się, woły szarpnęły mocniej i na boku znieruchomiała duża gruda ziemi. Zaprzęg stanął. Zniecierpliwiony oracz w pierwszej chwili chciał skarcić zwierzęta za lenistwo, lecz oszołomiła go nagła zmiana, jaka nastąpiła w otoczeniu. Pole rozjaśniło się jak w południe, a blask dochodził gdzieś z podziemi, oświetlając klęczące woły wpatrzone w jeden punkt. Źródło światłości znajdowało się między oblepionymi ziemią resztkami jakiegoś naczynia. Był to kielich, a w nim śnieżnobiała hostia, Chleb Żywy.

Cudownie odnalezioną puszkę z Hostią w uroczystej procesji przeniesiono do kościoła w Dobrym Mieście, ale – jak głosi stara klechda – w niewyjaśniony sposób wróciła ona do miejsca, w którym została ukryta. Odczytano to jako jednoznaczny znak Boży i na miejscu spalonego kościoła św. Andrzeja wybudowano nowy, murowany z cegły i kamienia, ku czci Bożego Ciała.

Z ruin podniosła się i osada – formalnie uznana w 1313 roku dokumentem lokacyjnym wystawionym przez warmińskiego biskupa Eberharda z Nysy. Wprawdzie w styczniu 1356 roku kolejny najazd wojsk litewskich spowodował, że wieś została ponownie spalona, ale i ponownie szybko odbudowana oraz zaludniona, tak że 27 maja 1362 roku biskup Jan Striprok mógł odnowić jej przywilej lokacyjny.

W tym czasie rozwinął się tu już bowiem ruch pątniczy. O nadzwyczajnych zajściach: otrzymywanych łaskach i cudach, jakie miały miejsce w Głotowie za przyczyną Najświętszego Sakramentu, mówią zapiski już z 1347 roku, z dokumentu kolejnego biskupa warmińskiego, Hermana z Pragi. W kolejnych

eprasa.pl 877d029006

latach popularność wsi jako celu pielgrzymek stale rosła, szczególnie po przyłączeniu Warmii do Rzeczypospolitej w 1466 roku. Kult Najświętszego Sakramentu nie uległ zachwianiu nawet w czasach protestanckiej reformacji.

Rosnąca liczba pielgrzymów spowodowała, że niewielki XIV-wieczny kościółek przestał wystarczać na potrzeby wiernych. Dlatego w pierwszej połowie XVIII wieku na jego miejscu zbudowano nową, barokową świątynię – Sanktuarium Najświętszego Sakramentu, która przetrwała do naszych czasów jako kościół pw. Najświętszego Zbawiciela i św. Floriana w Głotowie. Kamień węgielny wmurował w 1722 roku biskup warmiński Teodor Andrzej Potocki, późniejszy prymas Polski, a sanktuarium konsekrował jego następca – bp Krzysztof Andrzej Jan Szembek w 1726 roku (przy jego znacznej pomocy finansowej dokończono budowę). Całe bogate wnętrze świątyni ukazuje teologię Eucharystii.

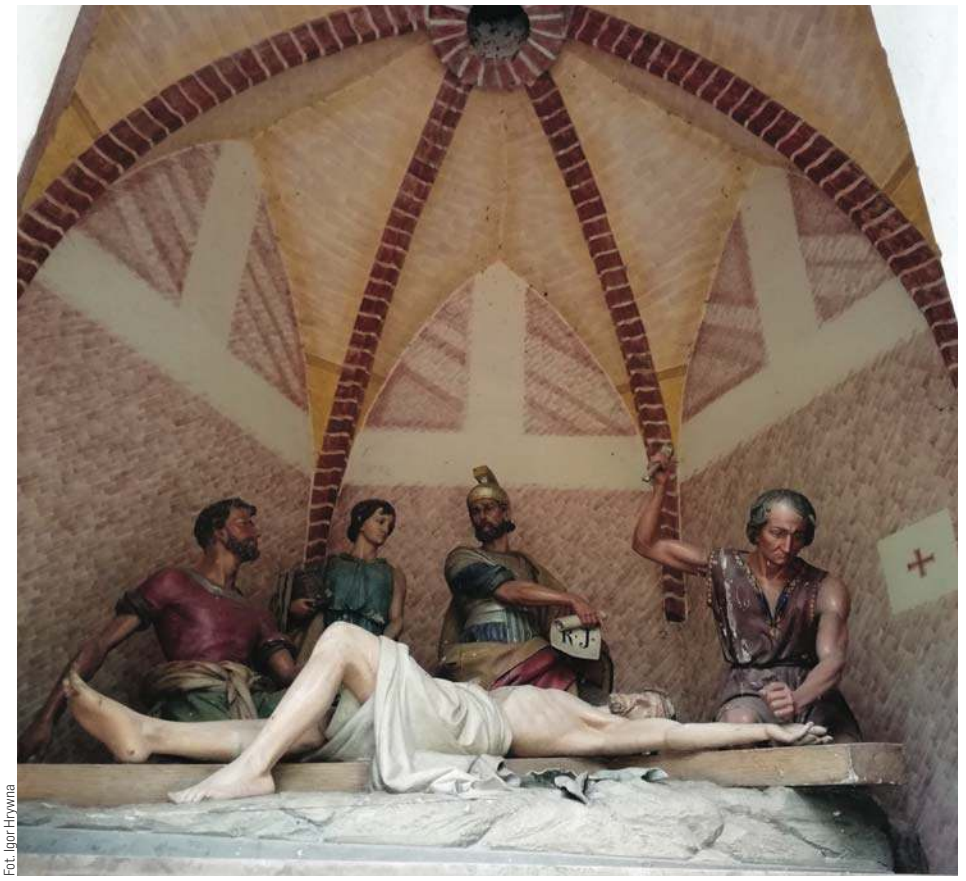
Fot. Igor Hrywna

Kolejny, XIX wiek nie był łaskawy dla Głotowa. Wieś zaczęła zatracać charakter miejsca szczególnego kultu Najświętszego Sakramentu. Przyczyniły się do tego głównie wydarzenia polityczne. Najpierw w 1810 roku rząd pruski zadekretował sekularyzację dóbr kościelnych i Głotowo straciło status kolegiaty – stało się zwykłą parafią. Dziewięć lat później pożar strawił część świątyni, głównie ucierpieć miał dach. Trwała też nasilająca się presja protestancka, która w II połowie XIX wieku osiągnęła swój stan kulminacyjny w tzw. „Kulturkampfie" – oznaczało to wzmożenie nacisków prowadzących do ograniczenia roli Kościoła katolickiego w życiu społeczeństwa...

Ruch pątniczy powoli skurczył się do tradycyjnych warmińskich, ludowych pielgrzymek, tzw. łosier... Ale jednocześnie rodził się nowy kult – czcicieli Męki Pańskiej.

Z tego kultu wywodzi się głotowska Kalwaria Warmińska.

Inicjatorem jej powstania był Johannes Merten, zamożny kupiec, mieszkaniec wsi, który z pielgrzymki do Jerozolimy przywiózł idee odtworzenia drogi krzyżowej Chrystusa na Warmii. W tym celu już w roku 1860 kupił siedem hektarów leżącej w pobliżu kościoła ziemi i ofiarował ją parafii (w tym czasie, podczas niemieckiego Kulturkampfu nabywanie ziemi przez katolików było zabronione). W kolejnych latach wykonano projekty zagospodarowania przestrzennego i architektury poszczególnych stacji.

Budowę warmińskiej kalwarii rozpoczęto oficjalnie i uroczyście 29 lipca 1878 roku. Jak podają kroniki, ludność katolicka diecezji tłumnie zgłaszała się do pracy, a także składała hojne ofiary pieniężne. Niemniej prace trwały etapami aż szesnaście lat – tyle bowiem zajęło ręczne przekształcenie leżącego opodal kościoła jaru rzeczki Kwieli w wierną kopię drogi (z zachowaniem topografii jerozolimskiej), którą w Wielki Piątek niósł swój krzyż na Golgotę Jezus Chrystus. Pracami kierowali dwaj proboszczowie: ks. Ferdynand Engelbrecht oraz ks. Donald Steinsohn, a jak odnotowują kroniki, wzięło w nich udział około siedemdziesięciu tysięcy wiernych.

Wraz z robotami ziemnymi prowadzono również budowę czternastu neoromańskich i neogotyckich kapliczek – stacji Drogi Krzyżowej, które zostały przyozdobione sprowadzonymi z Monachium elementami sztuki sakralnej, naturalistycznie przedstawiającymi sceny Męki Pańskiej. W każdej z nich umieszczono także, osadzone w drewnianych krzyżach, małe jerozolimskie kamyki – relikwie, przywiezione z pielgrzymki przez J. Mertena (do dziś zachowały się one już tylko w niektórych z nich).

Otoczeniu nadano swobodny charakter parku leśnego z otwartymi wnętrzami na dnie wąwozu, alejkami spacerowymi pośród naturalistycznych kompozycji zieleni podkreślającej lokalizację kaplic – jednorodnych stylistycznie, chociaż zróżnicowanych architektonicznie. Ich wystrój to interesujący przykład XIX-wiecznej sztuki sakralnej.

18 maja 1894 roku całość została konsekrowana przez biskupa warmińskiego Andreasa Thiela. Rok później papież Leon XIII wydał przywilej odpustu dla tych, którzy odprawią w Głotowie Drogę Krzyżową, w ciągu siedmiu dni przystąpią do Komunii Świętej, odmówią wyznanie wiary Credo i pomodlą się w intencji Ojca Świętego.

W okresie międzywojennym wzniesiono dwie dodatkowe kaplice: Pana Jezusa w Ogrójcu oraz Matki Bożej z Lourdes ze źródłem.

Dziś kalwaria głotowska należy do najpiękniejszych w Polsce świątyń na otwartym terenie, którą można odwiedzać przez cały rok, choć najpiękniej jest tu od kwietnia do listopada.

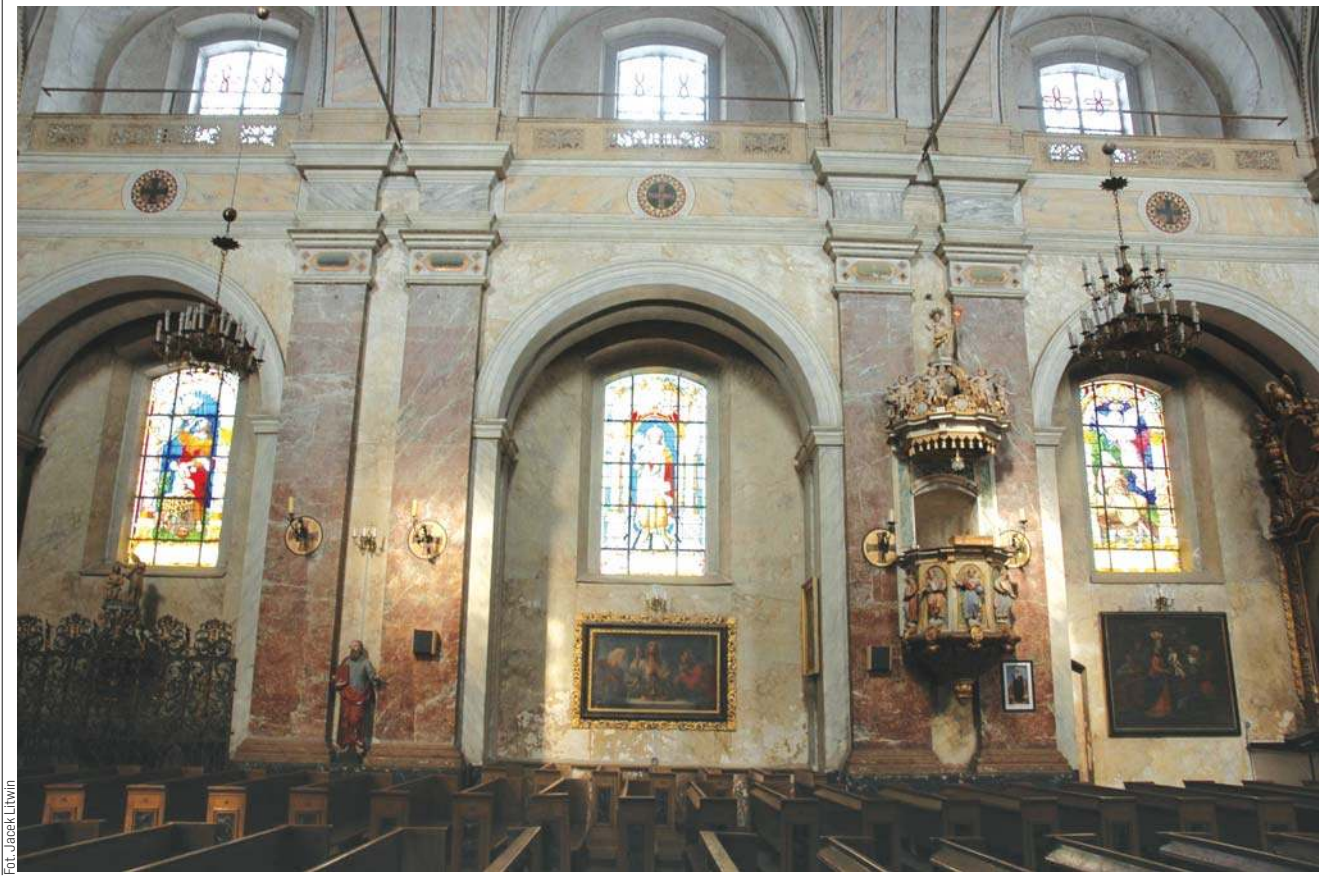
Fot. Jacek Litwin

Fot. Zbigniew Woźniak

Fot. Jacek Litwin

www.szlakswietejwarmii.pl

eprasa.pl 877d029006

BIURO OGŁOSZEŃ Gazety Olsztyńskiej PRACUJE ZDALNIE!

#ZOSTAŃ WDOMU

89 539-74-80
89 539-74-81
89 539-74-82

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

JUŻ WKRÓTCE BIURO OGŁOSZEŃ W NOWEJ LOKALIZACJI!

39920otbs-B-K

ZWIERZĘTA

kupię

FIRMA Markopol - skup bydła rzeźnego na terenie elbląskim, olsztyńskim i morąskim. Tel: 606-121-882, 732-733-844.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

!!! M3 48,5 m2, 2 -pokoje, pierwsze piętro ul. Leyka w Olsztynie 265 tys. Perfekt , 89/535-48-88, 606-393-885

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ dom lub mieszkanie do remontu 502-646-575

KUPIĘ mieszkanie, może być do remontu lub zadłużone, pomogę w spłacie długu, zapłacę 2000zł za informację o takim mieszkaniu. 661-435-785

KUPIĘ ziemię rolną 502-646-575

do wynajęcia

3-POKOJOWE Zatorze, 504-059-379

MIESZKANIE 2-pokojowe, 880-200-901

SZUKAJ na dom wm.pl

mp-otbr-7090-A

POKÓJ 884-336-375

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE, Dorotowo, 503-103-703

LAMINARZA z zamieszkaniem 4-osobowy domek 300m od morza. 535295126

MURARZA, możliwość zakwaterowania, 501-481-210

NIEMCY murarze cieśle malarze spawacze brukarze 601-218-955

POMOC dentystyczna. CV na: kontakt@m.dent.olsztyn.pl,

POMOCNIKÓW budowlanych, tel. 789-123-630

PRACOWNIKA ogólnobudowlanego, spawacz, Tel. 661-395-829

PRACOWNIKÓW budowlanych do prac wykończeniowych z doświadczeniem, tel. 789-123-630

ZATRUDNIĘ mechanika Olsztyn, 600-420-315

USŁUGI

budowa | remont

DACHY, 514-456-553

HYDRAULICY, 501-209-794

HYDRAULICZNE kompleksowo, 791571123

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k/Augustowa, 693-491-205.

ŻALUZJE, rolety, naprawa okien, 504-720-494

inne

DOM opieki zaprasza na pobyty stałe i urlopowe, (89)512-22-81.

NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121.

DREWNO opałowe, kominkowe, tel. 89-513-15-60, 605-048-075

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

ODKUPIĘ używane lub nowe materiały budowlane np. suporeks, cegła, stal i inne, Tel. 692411362

ROLNICTWO

maszyny rolnicze

SKUP ciągników 502-646-575

produkty rolne

KUPIĘ:ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR.Tel.694-508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI:zboża paszowe, konsumpcyjne.TEL.606-505-511

mp-otbr-7488-M

eprasa.pl 877d029006

31419opb1-a -C

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 29 czerwca 2020 r.
odszedł od nas w wieku 66 lat
Nasz Kochany Tata, Teść, Dziadek i Brat

ś. † p. Henryk Tyburski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w piątek, 3 lipca 2020 r., o godz. 12.00
pożegnaniem i modlitwą różańcową w kaplicy przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 12.30
nastąpi wyprowadzenie do kościoła pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego
na mszę świętą żałobną.

Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu w Dywitach.

Pogrążona w smutku rodzina

221820opb1-A-G

Nie płaczcie nad moją nieobecnością.
Czujcie się blisko mnie i mówcie do mnie jeszcze
Będę Was kochał z Nieba, jak kochałem na Ziemi.
Jan Paweł II

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 30 czerwca 2020 r. odszedł od nas na zawsze
Nasz Kochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Brat
ś. † p.

Ryszard Dęby

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 3 lipca 2020 r. (piątek)
o godz. 12.45 wystawieniem Drogiego nam Ciała
w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 13.15
nastąpi wyprowadzenie na Mszę Świętą Żałobną
do kościoła pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka
przy ul. Wyszyńskiego. Ceremonia pochowania
odbędzie się na cmentarzu parafialnym w Gutkowie.

Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

222920opb1-A-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 30 czerwca 2020 r. odszedł od nas
w wieku 92 lat
Nasz Kochany Mąż, Tata, Brat,
Dziadek i Pradziadek
ś. † p.

Tadeusz Chynczewski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w poniedziałek, 6 lipca 2020 r., o godz. 12.00
w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
przy ul. Kopernika mszą świętą żałobną.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

222420opb1-A-G

Panu **Tomaszowi Kozłowskiemu**
słowa wsparcia i otuchy
oraz wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają dyrekcja i pracownicy
Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa
Oddziału Terenowego w Olsztynie

223020opb1-A-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 5 czerwca 2020 r.
odeszła od nas Kochana Siostra, Szwagierka i Ciocia

Eleonora Radmacher

z domu Kiel.

Pogrzeb odbył się w Dorsten w Niemczech.
Pogrążona w smutku rodzina

221620opb1-A -P

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
614419opb1-a -K

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN, Zatorze
ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
tel. 89 534 72 42, kom. 605 635 908
OLSZTYN, Jaroty, ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
tel. 89 526 66 01, kom. 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl *Całodobowe przewozy zmarłych*
614619opb1-a -K

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 895 355 300 602 327 277
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 897 152 093 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-E-G

Pracownikowi i Koledze

Radosławowi Konopka

wyrazy głębokiego współczucia, słowa otuchy
oraz wsparcia w tych trudnych chwilach po śmierci
Mamy
składają właściciel oraz pracownicy firmy Inkspot

222620opb1-A-G

Małgorzacie Całce

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają koleżanki
z Pracowni Immunologii Transfuzjologicznej
Miejskiego Szpitala Zespolonego w Olsztynie

222820opb1-A-G

Dariuszowi Gapińskiemu

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
Teściowej
składają
Dyrektor ds. Techniczno-Logistycznych
oraz koleżanki i koledzy z SEiI, DZPiZ
SPZOZ MSWiA z WMCO w Olsztynie

222520opb1-A-G

Panu **Cezaremu Szalpukowi**
szczere wyrazy współczucia i żalu
z powodu śmierci
Mamy
składają zarząd spółki oraz koleżanki i koledzy
z olsztyńskich wodociągów

222220opb1-A-G

Naszej koleżance

Teresie Dębowskiej i całej Jej Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Syna Jarosława
Teresko, jesteśmy z Tobą i Twoimi bliskimi.
Koleżanki i koledzy z Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
Starostwa Powiatowego w Olsztynie

220320opb1-A -F

Małgorzacie Wojteczko

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
Taty
składają Dyrektor ds. Techniczno-Logistycznych
oraz koleżanki i koledzy z SEiI, DZPiZ
SP-ZOZ MSWiA z W-MCO w Olsztynie

222520opb1-B -F

eprasa.pl 877d029006

POMARAŃCZE ZOSTAŁY W IŁAWIE

ŻEGLARSTWO\\\ Regaty Pomarańczowe to nie tylko wyścigi. To przede wszystkim świetny klimat i fajnie spędzony czas przez młodych żeglarzy i ich najbliższych — mówi zadowolony z przebiegu zawodów Adam Liedtke, przewodniczący SSW MOS w Iławie.

Regaty Pomarańczowe to jedne z największych i najstarszych zawodów przewidzianych dla najmłodszych adeptów sztuki żeglarskiej pływających w klasie Optimist (konkretnie w grupie B), która dla wodniaków jest wstępem do większych i poważniejszych jednostek. Właśnie odbyła się już 36. edycja Regat Pomarańczowych, a do wyścigów doszło tradycyjnie na Jezioraku. Niegdyś starty miały miejsce w oddalonych o kilkanaście kilometrów od Iławy Siemianach, jednak w ostatnich edycjach przeniesiono je bliżej miasta i siedziby klubu, który w szeregach swoich wychowanków ma mnóstwo medalistów mistrzostw Polski, Europy i świata.

JESZCZE NIE TAK DAWNO POMARAŃCZOWE BYŁY NIEOFICJALNYMI MISTRZOSTWAMI POLSKI GRUPY B KLASY OPTIMIST, LECZ OD 2016 ROKU REGATY MAJĄ CHARAKTER BARDZIEJ SPARINGOWY, TOWARZYSKI, BEZ STATUSU MISTRZOWSKIEGO. ALE TO MOS IŁAWA TEŻ CHCIAŁBY W PRZYSZŁOŚCI ZMIENIĆ...

Pandemia koronawirusa zatrzymała lub też całkowicie odwołała wiele sportowych inicjatyw. Istniała możliwość, że także Pomarańczowe w tym roku nie dojdą do skutku. Organizatorzy jednak stanęli na wysokości zadania i przeprowadzili te wyjątkowe zawody z zachowaniem wszelkich obostrzeń reżimu sanitarnego. Na szczęście, żeglarstwo w klasach jednoosobowych (a taką jest Optimist) to sport dość bezpieczny, jeśli chodzi o możliwość zakażenia się koronawirusem.

Fot. Mateusz Partyga

Tym razem o skrzynkę pomarańczy rywalizowało 60 młodych żeglarzy

— Każdy młody żeglarz będzie pływał tylko i wyłącznie na swojej łódce, nie będzie wymienności jednostek, więc tym samym zwiększamy bezpieczeństwo regatowców — mówił przed regatami Adam Liedtke, przewodniczący Stowarzyszenia Sportów Wodnych MOS w Iławie, które od lat organizuje regaty.

Ostatecznie do zawodów zgłosiło się 60 uczestników z takich klubów jak: MOS Iława, Baza Mrągowo, Yacht Klub Polski Gdynia, TKŻ Toruń, AZS AWFiS Gdańsk, Giżycka Grupa Regatowa i Nauticus Yacht Club Olsztyn.

Regaty zaplanowano na dwa dni, jednak w rzeczywistości tylko w sobotę udało się pościgać. Tego dnia rozegrano cztery wyścigi. — W niedzielę nie było wiatru, do tego żar lał się z nieba i nie chcieliśmy wypuszczać dzieci na wodę w takich warunkach. Po prostu było ich szkoda — mówi Liedtke.

— Trzeba bardzo docenić pracę komisji sędziowskiej, dzięki której udawało się odpowiednio korygować trasy konkretnych wyścigów. W niedzielę nie było szans na ściganie — to z kolei opinia Michała Maśkiewicza, trenera najbardziej uradowanej po zawodach ekipy. To właśnie jego podopieczni, młodzi żeglarze MOS Iława, wygrali regaty w klasyfikacji klubowej i zgarnęli upragnioną skrzynkę pomarańczy!

— Klubowa klasyfikacja wyłaniania jest w ten sposób, że sumowane są wyniki końcowe pięciu najlepszych reprezentantek i reprezentantów danej drużyny. W poprzednim roku zwyciężył Yacht Klub Polski z Gdyni. Teraz smakiem pomarańczy raczyć się będą gospodarze! — mówi z radością trener Maśkiewicz, który sam też jest wychowankiem klubu żeglarskiego z Iławy. Tym razem młodym żeglarzom z Gdyni przypadło drugie miejsce w generalce.

Iławski MOS już myśli o przyszłorocznych Regatach Pomarańczowych. Pewnie w Porcie Iława znów zagoszczą nie tylko żeglarze i ich rodziny, ale również... food truck, z którego serwowany był przepyszny smażony karp. Takich atrakcji kulinarnych było więcej. Być może trochę na fali entuzjazmu, a może już całkowicie na chłodno, Adam Liedtke zapowiedział, że Iława będzie się starała o odzyskanie mistrzostw Polski optimistkarzy.

— Muszę przyznać, że w Iławie czuliśmy się bardzo dobrze. Organizatorzy na pewno stanęli na wysokości zadania, a dzieci — oprócz samych startów — miały mnóstwo atrakcji — to już opinia Tomasza Szawkowskiego z Bazy Mrągowo, którego syn był drugi w klasyfikacji indywidualnej. **zico**

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1. Maciej Streubel, wiek: 12; klub: YKP Gdynia; punkty: 10,0
2. Maciej Szawkowski, 12; Baza Mrągowo; 14,0
3. Weronika Grala, 10; Giżycka Grupa Regatowa; 14,0
4. Hanna Rogowska, 12; TKŻ Toruń; 16,0
5. Maurycy Kosmowski, 11; AZS AWFiS Gdańsk; 17,0
6. Wit Dmuchowski, 11; SSW MOS Iława; 21,0
7. Eryk Majewski, 12, Baza Mrągowo; 23,0
8. Jakub Darkowski, 12; SSW MOS Iława; 25,0
9. Tomasz Pakulski, 12, Nauticus Yacht Club Olsztyn; 26,0
10. Piotr Toczek, 13; YKP Gdynia; 30,0

SPRINTEM

SIATKÓWKA\\\ Michał Żurek nie jest już libero Indykpolu AZS Olsztyn, ale cały czas jest sympatycznym i bardzo inteligentnym zawodnikiem. Ostatnio ciekawie wypowiedział się o roli trenera: – Przed ostatnim sezonem wydawało mi się że trener jest ważny, a ten sezon pokazał znowu, że jest bardzo ważny, a wydaje mi się, że najważniejszy. Głównie polega to na tym, że jeżeli masz dobrego trenera, to 1+1 potrafi dać 3, jeżeli masz średniego, to 1+1=2, a jeżeli jest słaby, to 1+1 daje 1 bądź 0. Wiem, że taki dobry trener jest w stanie naprawdę wyciągnąć dużo, dużo więcej z zespołu, a to od razu rzutuje na jakość poszczególnych zawodników – zakończył Michał Żurek, który podpisał kontrakt z Zawierciem.

PIŁKA NOŻNA\\\ Trener Aleksandar Vuković podpisał z Legią Warszawa nowy kontrakt, który obowiązuje do 30 czerwca 2022 roku. 40-letni szkoleniowiec prowadzi stołeczną drużynę od 2 kwietnia 2019 roku. Przez ten czas prowadził zespół w 58 meczach, notując 33 zwycięstwa, 12 remisów i 13 porażek. Cztery kolejki przed końcem obecnego sezonu Legia jest liderem Ekstraklasy i zagra w półfinale Totolotek Pucharu

Rys. Zbigniew Piszczako

Polski. - Mam świadomość, że nie jesteśmy nawet w połowie drogi, gdzie chcielibyśmy zajść. Zdobycie mistrzostwa Polski to dopiero pierwszy etap rozwoju tej drużyny nie tylko w Polsce, ale też na tle Europy - powiedział Aleksandar Vuković. Jako piłkarz Vuković był z Legią mistrzem Polski w latach 2002 i 2006. Przy Łazienkowskiej spędził łącznie osiem sezonów i pełnił rolę kapitana. Od 2015 roku pracował jako asystent pierwszego szkoleniowca warszawskiego klubu.

* Rada nadzorcza Arka Gdynia powołała na funkcję prezesa zarządu Michała Kołakowskiego, który od 8 maja jest większościowym akcjonariuszem klubu. Funkcję prezesa Kołakowski będzie pełnił od 1 lipca.

TENIS STOŁOWY\\\ W Kraśniku odbył się IV Ogólnopolski Rodzinny Festiwal Tenisa Stołowego o Puchar Ministra Sportu. Do zawodów zgłosiło się niemal 200 uczestników, jednak w związku z obowiązującym reżimem sanitarnym liczbę startujących ograniczono do 120 osób. W zawodach, których celem było propagowanie aktywności fizycznej w rodzinnym gronie, wystartowali przedstawiciele dziesięciu województw: łódzkiego, małopolskiego, mazowieckiego, śląskiego, świętokrzyskiego, podlaskiego, podkarpackiego, warmińsko-mazurskiego, wielkopolskiego i lubelskiego. Z naszych reprezentantów najlepiej spisał się Patryk Bielecki z Dekorglassu Działdowo, który zwyciężył w kategorii open. **dryh**

eprasa.pl 877d029006

UCIEKŁA IM KROPKA NAD „I”...

SIATKÓWKA\\\ Wczoraj w Dębicy zaczęły się finały mistrzostw Polski juniorów z udziałem m.in. siatkarzy AZS UWM, którzy na otwarcie pięciodniowej imprezy zagrali z Norwidem Częstochowa. Olsztynianie prowadzili 2:1 i przegrali po tie-breaku.

Z trzymiesięcznym poślizgiem, spowodowanym pandemią koronawirusa i „zamrożeniem” sportu, ósemka najlepszych juniorskich drużyn w kraju zjechała do Dębicy, żeby rywalizować o medale mistrzostw Polski. Na Podkarpacie drugi raz z rzędu udali się też juniorzy AZS UWM, którzy przed rokiem zakończyli turniej na ósmej pozycji. Czy w 2020 roku uda im się poprawić to miejsce? Oby, choć na dzień dobry młodzi olsztynianie musieli przełknąć gorzką pigułkę...

— TO TAKI ETAP ROZGRYWEK, GDZIE JUŻ NIE MA SŁABYCH RYWALI. NA PLACU BOJU ZOSTAŁA ÓSEMKA NAJLEPSZYCH DRUŻYN W POLSCE, KAŻDA Z NICH JEST UTYTUŁOWANA I W ZASADZIE CO ROKU WALCZY O MEDAL. A TEN TURNIEJ BĘDZIE SPECYFICZNY, CHOĆBY DLATEGO ŻE JEST ROZGRYWANY BARDZO PÓŹNO — MÓWIŁ PRZED WYJAZDEM DO DĘBICY GRZEGORZ KRZAN, TRENER AZS UWM.

Fot. Archiwum klubu

Juniorzy AZS UWM Olsztyn

— Wielu tych najlepszych zawodników podpisało już umowy w drużynach seniorskich, a że w lipcu wiele z nich zaczyna przygotowania do sezonu, więc sam jestem ciekaw, na ile te zespoły przyjadą w składach, którymi dysponowały na wcześniejszych etapach mistrzostw Polski. Nie wiemy też, w jakiej formie przyjadą. Docierają do nas informacje, że jedne zespoły trenują pełną parą od dwóch, trzech tygodni, a inne do tej pory borykają się z problemami. Liczę, że pozytywną niespodziankę sprawi nasza drużyna. Wiadomo: każdy marzy o medalu i taki wynik byłby satysfakcjonujący. Natomiast mam świadomość, że nie jesteśmy faworytem. Na pewno będziemy się cieszyć się z każdego wygranego meczu... — podkreślił Grzegorz Krzan (cytowany przez oficjalną stronę Indykpolu AZS).

Na taką zwycięską radość juniorzy z Olsztyna muszą, niestety, poczekać co najmniej do swojego drugiego spotkania, bo to pierwsze — które otworzyło cały turniej w Dębicy — padło łupem rywali z Częstochowy. Szkoda tym bardziej, że po pierwszym secie, przegranym przez AZS UWM 21:25, podopieczni trenera Krzana poprawili swoją grę, znacznie ograniczając liczbę popełnianych błędów (których i tak nie brakowało, jak to podczas pierwszego grania po tak długiej przerwie). Co przełożyło się w efekcie na bardzo pewne zwycięstwa w kolejnych dwóch partiach, w których ekipa Norwida ugrała raptem 18 i 17 punktów.

I kiedy do postawienia została już „tylko” kropka nad „i”, czyli wygranie seta, który zakończyłby ten mecz zasłużonym wynikiem 3:1 dla olsztynian, nagle ich gra zawaliła się jak domek z kart. No, może nie tak nagle, ale fakt jest faktem, że z każdą kolejną akcją czwartej partii częstochowianie budowali swoją przewagę, nie tylko punktową, ale i psychiczną. Było już nawet 20:9 dla Norwida, który pod koniec mógł sobie nawet pozwolić na odrobinę luzu.

O wszystkim zadecydował więc tie-break, który nie potoczył się tak, jak każdy z poprzednich czterech setów, czyli według scenariusza „kto odskakuje na starcie na parę punktów, ten wygrywa seta”. Bo zaczęło się od prowadzenia AZS UWM, który po trzech udanych akcjach Wiktora Janiszewskiego wygrywał 3:1. Kolejne pięć „oczek” zdobyli jednak rywale, którzy już nie wypuścili szansy z rąk.

• Hemarpol Norwid Częstochowa — AZS UWM Olsztyn 3:2 (21, -18, -17, 15, 11)
AZS UWM: Kacper Dobrowolski (4 pkt), Dawid Deptuła (8), Michał Kozłowski (8), Michał Prachniewski (11), Wiktor Janiszewski (19), Adrian Łakatyszewski (10), Aleksander Szalc (libero) oraz Jakub Brozowski (libero), Oliwier Kotecki (3)
Dla Norwida najwięcej punktów: Mateusz Janus (24), Krzysztof Giemza (18), Dawid Świeboda (14).

Inny wynik: Trefl Gdańsk — AZS Częstochowa 3:0 (17, 20, 19).

Dziś o g. 10 olsztynianie zagrają z urzędującym wicemistrzem Polski AZS Częstochowa, a jutro o tej samej porze spotkają się z... broniącym tytułu Treflem Gdańsk. W drugiej grupie grają Jastrzębski Węgiel, Skra Bełchatów, AKS V LO Rzeszów i MOS Wola Warszawa. Do strefy medalowej awansują po dwie najlepsze drużyny z obu grup.

Uwaga, transmisje meczów w Dębicy prowadzi strona www.podkarpacielive.pl.

• W finałach mistrzostw Polski grają również juniorki UKS Chemik SMS, prowadzone przez trenera Macieja Dobrowolskiego. Pierwszy mecz olsztynianek podczas turnieju w Kaliszu, z Łaskovią Łask, zakończył się juz po oddaniu gazety do druku.

pes

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\ Barcelona dwa razy wygrywała w meczu 33. kolejki Primera Division z Atletico Madryt, ale rywalom dwukrotnie udało się doprowadzić do remisu i spotkanie zakończyło się podziałem punktów. Co ciekawe, aż trzy z czterech goli na Camp Nou padło po rzutach karnych, a ten czwarty po strzale samobójczym. Kolejna strata punktów przez Barcelonę oznacza, że po tej kolejce na pozycji lidera nadal pozostanie Real Madryt — i to niezależnie od wyniku jego czwartkowego pojedynku z Getafe. W razie wygranej „Królewscy” mogą odskoczyć Barcelonie już na cztery punkty.
• 33. kolejka: Mallorca — Celta Vigo 5:1, Leganes — Sevilla FC 0:3, Barcelona — Atletico Madryt 2:2 (Diego Costa 11 samob., Messi 50 karny — Saul 19 k, 62 k). **Czołówka tabeli:** 1. Real Madryt 71 (mecz mniej); 2. Barcelona 70; 3. Atletico 59; 4. Sevilla 57; 5. Getafe 52 (mecz mniej).

• Premier League, 32. kol.: Brighton — Manchester United 0:3 (Greenwood 16, Bruno Fernandes 29, 50). **Czołówka:** 1. Liverpool 86; 2 Manchester C. 63; 3. Leicester 55; 4. Chelsea 54; 5. Manchester Utd 52; 6. Wolverhampton 52 (oba o mecz więcej).

• Juventus nie zwalnia tempa w Serie A i dalej kroczy w kierunku obrony tytułu mistrza Włoch. W 29. kolejce ekipa z Turynu, z Wojciechem Szczęsnym w bramce, pewnie pokonała na wyjeździe Genoę 3:1 (Dybala 50, Cristiano Ronaldo 56, Costa 73 — Pinamonti 76).
Inny wynik 29. kolejki: Torino — Lazio 1:2. **Czołówka:** 1. Juventus 72; 2. Lazio 68 (oba mecz więcej); 3. Inter 61; 4. Atalanta 57; 5. Roma 48; 6. Napoli 45.

SIATKÓWKA\\\ Po przedwcześnie zakończonych rozgrywkach ligowych oraz odwołaniu wszystkich imprez międzynarodowych, siatkówka wreszcie wraca do hal. Pierwszym meczem rozegranym po „odmrożeniu” sportu był towarzyski pojedynek w Wałbrzychu, gdzie odmłodzona reprezentacja polskich siatkarek pewnie pokonała Czeszki 3:0 (14, 19, 19), na koniec przegrywając czwartego, dodatkowego seta 24:26. Spotkanie odbyło się bez udziału kibiców, a Polki zagrały w składzie: Nowicka (3), Stysiak (17), Ziółkowska (11), Łukasik (15), Górecka (14), Centka (8), Stenzel (libero) oraz Fedusio (5), Twardowska (3), Świrad (2), Grabka (3), Jagła (libero). Wczorajszy drugi sparing pomiędzy tymi drużynami zakończył się już po zamknięciu tego wydania gazety. Warto dodać, że na zmiany wchodziła m.in. 20-letnia Monika Fedusio, rodowita giżycczanka, od nowego sezonu przyjmująca Budowlanych Łódź (od 2017 r. do teraz grała w Pałacu Bydgoszcz).

SPORT W TV\\\ **Lekka atletyka.** Orlen TVP Sport Cup: skok wzwyż (17, TVP Sport)
• Piłka nożna. Fortuna 1. liga na żywo: Bełchatów — Podbeskidzie, Stomil — Olimpia (18, 20.30, Polsat Sport); LaLiga: Eibar — Osasuna (19.25, nSport+, Canal+ Sport 2), Sociedad — Espanyol (19.25, Eleven Sports 3), Real Madryt — Getafe (21.55, Canal+ Sport 2); Serie A: Atalanta — Napoli, Roma — Udinese (19.25, 21.40, Eleven Sports 1); Bundesliga: 1. mecz barażowy (20.25, Eleven Sports 2); Premier League: Manchester C. — Liverpool (21.10, Canal+ 4K Ultra HD)
• Boks. Walka o pas mistrzowski WBO w Las Vegas, waga superpiórkowa: Jamel Herring — Jonathan Oquendo Jr (1.00 z czw. na pt., Polsat Sport).

pes

eprasa.pl 877d029006

OLIMPIJSKI SPOKÓJ W STOMILU

PIŁKA NOŻNA W 29. kolejce I ligi Stomil podejmie dzisiaj Olimpię Grudziądz (g. 20.40). Zwycięstwo przedłuży nadzieje olsztynian na miejsce w czołowej szóstce, natomiast porażka spowoduje, że ich przewaga nad strefą spadkową zmaleje do punktu.

Planowo sezon miał się skończyć 31 maja, ale koronawirus wywrócił ligowy terminarz do góry nogami. W efekcie ostatnia kolejka zostanie rozegrana dopiero 25 lipca, co z kolei wymusiło na klubach renegocjacje z piłkarzami w sprawie kontraktów, bowiem większość z nich kończyła się 30 czerwca. Nie inaczej było w Stomilu, w którym prawie wszyscy zawodnicy podpisali aneksy do dotychczasowych umów. Prawie wszyscy, bo kontraktu nie przedłużył Eric Molloy, a poza tym skończyło się wypożyczenie Oktawiana Skrzecza z Korony Kielce. 27-letni irlandzki pomocnik zagrał w tym sezonie w 12 spotkaniach Fortuna I ligi, a 23-letni Skrzecz wystąpił w 13 meczach ligi i zdobył jedną bramkę.

Ostatecznie w Olsztynie do końca sezonu pozostaną: Mateusz Bondarenko, Mateusz Gancarczyk, Wojciech Hajda, Lukas Kubań, Vjaceslavs Kudrjavcevs, Michał Leszczyński, Artur Siemaszko i Szymon Sobczak. Poza tym profesjonalne kontrakty podpisali Hubert Szramka i Maciej Serbintowicz. 19-letni Szramka podpisał kontrakt na rok z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy, a 18-letni Serbintowicz związał się z klubem do końca czerwca 2022 roku (także z opcją przedłużenia o rok). Obaj jeszcze nie wystąpili w żadnym spotkaniu Stomilu w I lidze.

Na przedmeczowej konferencji prasowej trener Stomilu Adam Majewski wrócił jeszcze do ostatniej porażki w Bielsku-Białej: — Szkoda, że nie udało się tam nam zdobyć chociaż punktu, bo zaprezentowaliśmy się z bardzo dobrej strony. Mimo porażki uważam, że wszystko idzie w dobrym kierunku, bo wiele elementów już udało się nam poprawić lub zmienić, na przykład system gry.

EFEKTY WIDZIELIŚMY PODCZAS MECZU Z PODBESKIDZIEM, GDZIE PRZECIWNIK MOMENTAMI NIE MIAŁ NA NAS ŻADNEGO POMYSŁU. JEDNOCZEŚNIE TO SPOTKANIE POKAZAŁO, ŻE WCIĄŻ MUSIMY PRACOWAĆ NAD SKUTECZNOŚCIĄ, BO SYTUACJI PODBRAMKOWYCH JUŻ STWARZAMY CORAZ WIĘCEJ. A LEPSZA SKUTECZNOŚĆ PRZEŁOŻY SIĘ NA WIĘKSZĄ ZDOBYCZ PUNKTOWĄ. DLATEGO ZE SPOKOJEM CZEKAMY NA OLIMPIĘ. GRAMY U SIEBIE I MAMY NADZIEJĘ, ŻE ZDOBĘDZIEMY KOMPLET PUNKTÓW — ZAKOŃCZYŁ SZKOLENIOWIEC STOMILU.

Do meczu z Podbeskidziem odniósł się także Jonatan Straus: — Rywale oddali jeden celny strzał i zdobyli dwa gole — przypomniał obrońca Stomilu, co jednak nie do końca jest prawdą, bo przecież gol samobójczy też padł po celnym uderzeniu — Skiba zdołał po nim odbić piłkę, ale ta trafiła Bondarenkę i wpadła do siatki. — Ale to już historia, bo teraz gramy z Olimpią. Musimy do tego spotkania podejść z chłodną głową, a wtedy będziemy w stanie zwyciężyć.

Olimpia przyjedzie do Olsztyna w gorącym dla siebie momencie, bowiem właśnie rozstała się z trenerem Jackiem Trzeciakiem (jego następcą został Selim Benachour, 38-letni Tunezyjczyk). Pierwsze pogłoski o zwolnieniu szkoleniowca pojawiły się już dwa tygodnie temu, ale jego podopieczni wygrali wtedy na wyjeździe z Puszczą Niepołomice (1:0). Klub wydał więc oświadczenie, w którym kategorycznie stwierdzono, że Olimpia nie ma zamiaru rozstać się ze swym trenerem. Jednak w następnej kolejce podopieczni Trzeciaka na swoim stadionie przegrali 2:4 z GKS Tychy, więc szefowie klubu już tak kategoryczni nie byli, w efekcie szkoleniowiec mógł zabrać swoje rzeczy z szatni zespołu.

W pierwszej rundzie w Grudziądzu w meczu ze Stomilem Jacek Trzeciak poprowadził Olimpię do zwycięstwa 1:0. A jak wygląda dotychczasowa pierwszoligowa rywalizacja pomiędzy tymi zespołami na stadionie w Olsztynie (w poprzednim sezonie Olimpia grała w II lidze):

- 2017/2018 — 1:1
- 2016/17 — 1:3
- 2015/16 — 2:0
- 2014/15 — 2:1
- 2013/14 — 0:1
- 2012/13 — 1:1

Fot. Paweł Piekutowski

W meczu z Podbeskidziem w Stomilu Olsztyn zadebiutował Mateusz Bondarenko (99)

BEZ WĄTPIENIA WYDARZENIEM 29. KOLEJKI BYŁA PORAŻKA WARTY Z CHROBRYM. ZESPÓŁ Z POZNANIA GRAŁ NA SWOIM STADIONIE I WALCZY — TAK SIĘ JESZCZE NIEDAWNO WYDAWAŁO — O AWANS DO EKSTRAKLASY, TYMCZASEM WE WTORKOWY WIECZÓR NIESPODZIEWANIE PRZEGRAŁ Z BRONIĄCĄ SIĘ PRZED SPADKIEM EKIPĄ Z GŁOGOWA.

Z innych ciekawostek warto odnotować odejście Ryszarda Komornickiego z GKS Tychy — kontrakt został rozwiązany za porozumieniem stron. Komornicki pracował w Tychach od lipca ubiegłego roku jako dyrektor sportowy, a trenerem został w marcu, gdy zastąpił Ryszarda Tarasiewicza.

Poza tym szefowie GKS Tychy nie przedłużyli kończących się umów z Kenem Kallaste, Mateuszem Piątkowskim, Omarem Monterde, Pawłem Szołtysem i Mateuszem Pańkowskim. Inaczej jest w Radomiu, bowiem wszyscy piłkarze, którym kontrakty z Radomiakiem kończyły się 30 czerwca, podpisali aneksy do swoich umów.

Natomiast ze Stali Mielec odchodzi Adrian Paluchowski — w obecnym sezonie 32-letni napastnik zagrał w 19 meczach i zdobył cztery bramki.

• **Inne mecze 29. kolejki: Warta Poznań — Chrobry Głogów 1:2** (Jakóbowski 90 — Mandrysz 63, Lebedyński 86), **Sandecja Nowy Sącz — Zagłębie Sosnowiec 1:1** (Kun 73 — Karbowy 12), **Odra Opole — Chojniczanka Chojnice 0:0, GKS 1962 Jastrzębie — Stal Mielec 1:2** (Adamek 58 — Bojdys 45 samob., Getinger 90), mecze GKS Tychy — Bruk-Bet Termalica Nieciecza i Puszcza Niepołomice — Miedź Legnica zakończyły się po oddaniu gazety do druku. **Dzisiaj grają:** Radomiak Radom — Wigry Suwałki (15), GKS Bełchatów — Podbeskidzie Bielsko-Biała (18:10).

I LIGA

1. Stal*	57	47:27
2. Podbeskidzie	55	52:27
3. Warta*	53	44:28
4. Radomiak	47	41:35
5. Miedź	40	40:37
6. Nieciecza	39	41:32
7. Tychy	39	53:46
8. Jastrzębie*	38	40:40
9. Olimpia	38	44:49
10. Zagłębie*	38	44:47
11. Chrobry*	37	30:39
12. Sandecja*	37	41:45
13. Puszcza	37	29:35
14. Stomil	**36**	**23:32**
15. Bełchatów	35	33:37
16. Odra*	35	27:33
17. Chojnice*	27	38:53
18. Wigry	20	22:47

* mecz więcej

• W 29. kolejce II ligi Olimpia Elbląg wygrała 1:0 z Pogonią Siedlce. Pozostałe wczorajsze mecze zakończyły się po oddaniu gazety do druku. Warto zaznaczyć, że do kadry Olimpii został zgłoszony 16-letni pomocnik Marcin Czernis, który ostatnio występował w zespole juniorów Olimpii, a kilka dni temu podpisał swój pierwszy profesjonalny kontrakt z elbląskim klubem (będzie obowiązywał do 30 czerwca 2023 roku). Jednocześnie Olimpię opuściło aż ośmiu zawodników, którym kontrakty skończyły się 30 czerwca: Sebastian Madejski, Michał Kuczałek, Michał Miller, Damian Szuprytowski, Cezary Demianiuk, Przemysław Brychlik, Bruno Żołądź i Maciej Rozumowski.

II LIGA

1. Widzew	54	59:30
2. Górnik Ł.	52	38:31
3. Katowice	51	50:33
4. Olimpia*	**47**	**41:29**
5. Resovia	46	44:24
6. Bytovia	43	38:38
7. Błękitni	41	46:45
8. Górnik P.	40	51:38
9. Pogoń*	39	43:46
10. Skra	38	40:35
11. Znicz	37	38:46
12. Lech II	37	38:40
13. Elana	36	37:41
14. Garbarnia	35	32:33
15. Stal Rz.	35	42:41
16. Stal S.W.	34	32:41
17. Legionovia	21	24:49
18. Gryf	14	21:66

* mecz więcej

• Sokół Ostróda, beniaminek II ligi poinformował, że nie przedłuży kontraktów z Kacprem Leszczyńskim, Robertem Sulewskim, Pawłem Tomkiewiczem, Andrzejem Łyszykiem, Robertem Chwastkiem, Wojciechem Zyską i Oskarem Rynkowskim. Kontrakty wygasły 30 czerwca. Ponadto nie zostały przedłużone wypożyczenia Jakuba Banacha z Elany Toruń oraz Waldemara Gancarczyka ze Stomilu Olsztyn. Z Ostródy odszedł także 25-letni pomocnik Hubert Otręba, który w ostatnim sezonie w barwach Sokoła rozegrał 17 trzecioligowych spotkań, w których strzelił jednego gola.

Natomiast umowy na przyszły sezon przedłużyli: Paweł Brzuzy, Karol Żwir, Adam Dobosz, Łukasz Święty, Piotr Okuniewicz i Krzysztof Wicki, a Kamil Dziwulski, Piotr Ziółkowski i Patryk Kubicki mają w najbliższych dniach podjąć decyzję co do swojej przyszłości. Poza tym w Ostródzie na testach przebywa Wojciech Mazurowski z Górnika Konin — 22-letni obrońca wiosną zagrał w jednym meczu III ligi.

• W związku z epidemią koronawirusa wybory nowych władz PZPN oraz okręgowych związków piłkarskich zostały przełożone na przyszły rok.

• 18 lipca zostanie rozegrany mecz Olimpia Olsztynek — Rominta Gołdap, którego zwycięzca awansuje do IV ligi.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 877d029006

ZASKAKUJĄCY, ALE NIE BEZ WAD

OPPO JEST JUŻ CAŁKIEM DOBRZE ZNANYM PRODUCENTEM SMARTFONÓW. TRZEBA PRZYZNAĆ, ŻE BARDZO PODOBNYM DO INNYCH CHIŃSKICH PROPOZYCJI, ALE MOŻE CZYMŚ SIĘ JEDNAK RÓŻNI? JAKI JEST ICH FLAGOWY RENO 3 PRO? I CZY MOŻE NAS CZYMKOLWIEK ZASKOCZYĆ?

Oppo Reno 3 Pro

Fot. Paweł Jaszczanin

Oppo, wzorem innych chińskich producentów, potrafi dobrze wycenić swoje smartfony. W dobie flagowców znacznie przebijających barierę 3 tysięcy złotych (i znacznie więcej), Oppo zbija tę cenę do poziomu 2500 zł. I nie daje za to przeciętnego sprzętu, a coś bardzo ciekawego. Nie bez wad, ale chyba nawet zaskakującego.

MOCNA SPECYFIKACJA I PIĘKNY DESIGN

Oppo Reno 3 Pro to flagowiec bez kompleksów. Sercem telefonu jest Snapdragon 765G, o którym możemy powiedzieć, że nie robi zbytniego wrażenia, ale uzupełnia go aż 12 GB pamięci RAM. Użytkownik ma do swojej dyspozycji 256 GB przestrzeni na dane. Ekran to matryca AMOLED o przekątnej 6,5-cala i 90 Hz odświeżaniem. Taki standard w chińskich flagowcach. Z tyłu cztery aparaty, wyjście słuchawkowe i głośniki stereo. Wszystko w cenie poniżej 3 tysięcy złotych. To naprawdę jest okazja.

Jakby tego było mało — telefon może się też podobać. Najciekawszy zabieg stylistyczny to chyba ramki. Na górze i na dole są spłaszczone, dzięki czemu telefon może stać w pionie (gdyby ktoś tego potrzebował), a po bokach ramki zostały mocno odchudzone, co w efekcie daje nam tylko 7,7 mm grubości całej konstrukcji. To przepaść w porównaniu do Realme X50 Pro, który ostatnio testowałem. Dzięki tak odchudzonej konstrukcji, mimo 6,5-calowego ekranu, telefon można obsłużyć jedną ręką. Całość dopełnia lekkość, bo zaledwie 171 gramów. Brawo Oppo.

Ekran ma rozdzielczość 2400 x 1080 px, czyli Full HD+, co w przypadku Reno 3 Pro w zupełności wystarcza. Na szczęście Chińczycy stosują 90 Hz odświeżanie, co tylko dodaje plusów do specyfikacji. Pod ekranem znajdziemy też czytnik linii papilarnych. Jeśli szukać minusów, to właśnie tu, bo czytnik działa, ale tak sobie. Czasem w ogóle nie reaguje na odcisk. Na obronę Oppo trzeba wspomnieć, że wiele skanerów zaszytych pod ekranem ma taki sam problem.

CZĘŚĆ RECENZENTÓW ZWRACAŁA UWAGĘ NA ZBYT OSTRE KRAWĘDZIE, ALE U MNIE TEGO PROBLEMU NIE MA, ALBO JEST MARGINALNY. BARDZO PODOBA MI SIĘ TEŻ KOLOR TESTOWANEGO EGZEMPLARZA – ZASTOSOWANO TU ZABIEG ZNANY Z INNYCH CHIŃSKICH MAREK, CZYLI ZABAWĘ Z KOLOREM.

W przypadku Reno 3 Pro, to niebieski gradient i do tego matowy, więc nie zbiera odcisków palców. Mimo to brakuje mi opcji ładowania indukcyjnego i odporności na pył i wodę, czyli cechy, które flagowy smartfon jednak powinien posiadać.

NIE ZAUWAŻYSZ RÓŻNICY

Telefon jest naprawdę szybki. Większa w tym zasługa RAM-u, niż procesora, bo Snapdragon 765G to nie jest flagowy układ, ale aplikacje zostają jednak w RAM-ie na długo, a całość działa pod kontrolą dobrze zoptymalizowanej nakładki. Smartfon napędza oczywiście Android 10 z nakładką ColorOS, którą znamy dobrze z Realme. Na szczęście udało się naprawić wiele błędów językowych z poprzednich wersji. Prędkość działania jest dobra również w grach, tych nieco bardziej wymagających też. Telefon przesadnie się nie nagrzewa.

Bateria nie trzyma zbyt długo, ale myślę, że większości użytkowników nie będzie to przeszkadzać, bo jeden dzień mamy praktycznie zapewniony. Oppo Reno 3 Pro wyposażono w ogniwo o (chyba nietypowej) pojemności 4025 mAh. Na pochwałę zasługuje jednak dołączona do zestawu ładowarka obsługująca ładowanie VOOC 4.0, co pozwala na naładowanie smartfona od 0 do 100 procent w niecałą godzinę.

APARATY ZE ŚWIETNYM TRYBEM

Oppo Reno 3 Pro można pochwalić również za zdjęcia. Nawet wtedy, gdy nie mamy zbyt dobrego światła. Przyczepiłbym się do przesadnego intensyfikowania kolorów, ale zwykłemu użytkownikowi to nie zrobi różnicy. Mamy tu cztery obiektywy: 48 Mpx, 8 Mpx (ultraszerokokątny), 13 Mpx (teleobiektyw) i 2 Mpx. W kategorii fotografii mobilnej można Reno 3 Pro pochwalić. Mamy dużo szczegółów, mało szumów i szybką pracę. Pozostałe obiektywy nie są aż tak dobre, bo różnią się choćby interpretacją balansu bieli. Wystarczy zrobić jedno zdjęcie kilkoma obiektywami, żeby to zauważyć. Szczególnie szeroki kąt spisuje się w tej kwestii przeciętnie. Jeśli zaś chodzi o zoom, to ten hybrydowy jest taki, jak we wszystkich smartfonach – słaby. Oppo chwali się 20-krotnym zoomem, który jest kompletnie bez sensu i produkuje zaszumione i nieostre zdjęcia. W projekcie urządzenia jest też jeden problem – aparaty umieszczono za szlifowaną wyspą. To rozwiązanie znane z wielu smartfonów, ale w Oppo potrafi odbić słońce prosto w obiektyw, co daje fatalny efekt. Wystarczy przechylić telefon, żeby słońce inaczej na niego padało, ale to wymaga poprawy. Przedni aparat ma 32 Mpx i bardzo dobrze oddaje szczegóły.

FANI SELFIE BĘDĄ ZADOWOLENI. WZGLĘDEM INNYCH MODELI OPPO APARAT RÓŻNI SIĘ TYM, ŻE NIE WYJEŻDŻA Z OBUDOWY, A JEST PO PROSTU NA FRONCIE.

Mamy też tryb nocny, który ładnie doświetla zdjęcia i jest faktycznie przydatny w kiepskich warunkach oświetleniowych, ale też tryb ultrastabilizacji. Działa bardzo dobrze i wyraźnie poprawia jakość filmów. Niestety w przypadku jego użycia mamy potężny crop, niezależnie od rozdzielczości. Nagrywamy maksymalnie w 4K i 30 klatkach na sekundę, co też mi się nie podoba, skoro mowa o flagowcu.

PODSUMOWANIE

To bardzo udany sprzęt z naprawdę rozsądną wyceną. Nie mogę powiedzieć, żeby nie miał wad, ale w większości nie będą nam zbytnio przeszkadzać. Mimo to we flagowej konstrukcji chciałbym zobaczyć odporność na wodę i lepsze podejście do kwestii filmowania. Ale z czystym sumieniem mogę polecić Reno 3 Pro. Zwłaszcza gdy mamy dylemat co kupić do 3000 zł. Znajdziemy niewiele lepszych telefonów.

PAWEŁ JASZCZANIN
p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 877d029006

e-sport

DYNAMICZNA, PIĘKNA I STRASZNA

NIE MA CHYBA LEPSZEGO POŻEGNANIA Z PRZEMIJAJĄCĄ PLAYSTATION 4, NIŻ PREMIERA THE LAST OF US 2. GRA, KTÓRA SPOTKAŁA SIĘ CHYBA Z TĄ SAMĄ DAWKĄ UWIELBIENIA, CO NIENAWIŚCI. DLACZEGO TO WEDŁUG MNIE JEDNA Z NAJLEPSZYCH GIER W HISTORII?

Fot. playstation.com

Tak, jak w przypadku wielu innych gier, które odniosły sukces, druga część przygód Ellie i Joela musiała sprostać olbrzymim wymaganiom. Nie ma na świecie studia, które zaspokoiłoby pragnienia wszystkich graczy. Są jednak produkcje bliskie ideałom. I choć nadal uważam, że Wiedźmin jest poza konkurencją, to The Last of Us 2 depcze mu po piętach. W tekście nie będzie zbyt wielu spoilerów. Ale pewne rzeczy muszę zdradzić.

POCZĄTKI

The Last of Us wcale nie było tak odkrywcze, jak sądzicie. To wariacja na temat rodziny i tego, że nie ma rodzin (i ludzi) bez skazy. Temat poświęcenia w imię ratowania kogoś bliskiego też został już niejednokrotnie poruszony. Mimo to The Last of Us stało się prawdziwym hitem. Całkiem zasłużenie, bo gra miała świetną fabułę i mnóstwo zalet w kwestiach technicznych. Druga część to rozwinięcie koncepcji pierwszej części, ale z rozwinięciem o dodatkowe wątki. I to właśnie wielu graczom się nie spodobało. Od początku było wiadomo, że druga część skupi się na Ellie, tak, jak pierwsza na Joelu. Tu mamy pierwszy zgrzyt, bo sam wolałbym grać Joelem — jak wielu graczy. Wydaje mi się ciekawszy. Pomińmy jednak osobiste preferencje i skupmy się nad tym, jak można to było poprowadzić. Skoro Ellie miała być postacią pierwszoplanową, to przecież wyjścia są tylko dwa. Albo ktoś więzi Joela i musimy go uratować (na co się zanosiło), albo po prostu uśmiercamy Joela i wypuszczamy Ellie na osobistą vendettę z zombie w roli głównej. Ostatecznie zdecydowano się na drugi scenariusz. I chyba dobrze, że tak się stało. Jeśli — tak, jak ja — nie śledziliście wszystkich doniesień na temat drugiej części, to mogliście być w głębokim szoku, gdy w końcu doszło do śmierci Joela. Robię tak specjalnie, żeby mieć, jak największą niespodziankę w grze, na którą czekam. Podróż Ellie jest próbą ukazania dwóch stron medalu. I znowu nie ma tu nic odkrywczego (przynajmniej w kwestii podejścia), bo to, że ludzie mogą się okazać większymi potworami, niż „prawdziwe" potwory, wiemy nie od dziś. Graczom nie spodobał się wątek lesbijski głównej bohaterki, ponieważ został wprowadzony zgodnie z poprawnością polityczną. Osobiście również nie przepadam za poprawnością, ale zarzucanie tego twórcom zakrawa na śmieszność. Równie dobrze można powiedzieć, że producent nie ma prawa tworzyć własnej historii, bo gracze powiedzieli „nie".

JAK FILM

Przerywników filmowych jest cała masa. Stoją na najwyższym poziomie wizualnym i aż dziw, że da się wycisnąć taką grafikę z leciwego PS4. Przerywniki pełnią często rolę retrospekcji. Mierzymy się z lękami, społecznymi problemami ludzi, którzy żyją w świecie wywróconym do góry nogami. Po lasach latają hordy zombie (choć to trochę na wyrost), bo powinniśmy powiedzieć „zarażonych". Przypomnę, że ludzkość została praktycznie zniszczona przez tajemniczy grzyb, który mutuje swoje ofiary do kilku rodzajów. Mamy więc klikaczy, biegaczy itd. W zależności od rodzaju przeciwnika trzeba obrać inną taktykę. Światowa pandemia koronawirusa nadaje grze większej głębi, bo możemy się bardziej wczuć w sytuację, w której codzienne życie ludzkości zostaje zachwiane. Jeśli chodzi o grafikę, to można się tylko zachwycić. Nawet bez PS4 Pro świat gry jest skąpany w pięknych lokacjach – masa roślinności i zniszczone miasta. Pełno tuneli, które przyprawiają o dreszcze, a także postaci, które dostały specjalne animacje twarzy. Niestety w wielu przypadkach Ellie wygląda przez to groteskowo. Nawet małe lokacje są zaprojektowane z dbałością o detale. To wielki plus, bo dosłownie każde napotkane miejsce chce się zwiedzić. I w każdym może na nas czekać niebezpieczeństwo, np. w łazience w sklepie, który zdawał się kompletnie pusty. Do dziś słyszę swój krzyk. Warstwa dźwiękowa to też absolutne arcydzieło. Oprócz głosów postaci i wrogów, mamy świetną muzykę i odgłosy otoczenia, które nadają całości niesamowitej głębi.

MECHANIKA

Sterowanie zrobiono bardzo dobrze, ale muszę się przyczepić do kilku rzeczy. Eksploracja świata jest świetnie rozwiązana, ale gorzej wygląda sama walka. Mowa o walce wręcz, do której czasem będziemy zmuszeni (czy to z zarażonymi, czy z ludźmi). Ellie często potrafi się zawiesić i porusza się dosłownie, jak mucha w smole. Wtedy dochodzi problem z kamerą, która gubi się w dynamicznej sytuacji jeśli znajdziemy się pod ścianą. To wymaga dłuższego przyzwyczajenia i wygląda mało naturalnie. Natomiast animacje walki wręcz czy np. przy użyciu broni białej są niesamowite. Do tego jeśli strzelimy zarażonemu w nogi, to faktycznie trafiamy tam, gdzie skierujemy celownik. To pozwala np. na spowolnienie biegaczy, którzy na ziemi są o wiele łatwiejsi do pokonania. Tu nie ma miejsca na błąd. Ekwipunek jest wywoływany krzyżakiem, co średnio mi się podoba, bo zostało to jakoś nieintuicyjnie rozwiązane. Drzewka umiejętności są bardzo proste, a ich rozwijanie faktycznie wpływa na potyczkę. Po czasie Ellie skrada się bardzo cicho, a do tego dostaje łuk (uwielbiam) i może eliminować wrogów naprawdę bezszelestnie. Jeśli jednak wolimy coś bardziej bezpośredniego, to można ją poprowadzić tak, że wparuje między zakażonych ze strzelbą w ręku i uśmiechem na twarzy. Jeśli macie przed sobą grupę wrogów, którzy ukrywają się w ciemności, to wierzcie mi, że trzeba się dobrze przygotować. Ich odgłosy są bardzo naturalne, wręcz czujecie ich na plecach. Ellie może ich znaleźć przez specjalny tryb, który zaznacza ich obecność, ale to tylko na chwilę. Musicie sobie radzić sami i nasłuchiwać. Rozwój pandemii spowodował, że mamy do czynienia z nowymi typami zarażonych, do których trzeba podejść z odpowiednią taktyką. A ludzie? Tropią nas nawet przy pomocy psów. To nie jest gra do przyjemnej eksploatacji jeziorek i lasów z wędką w ręku. Albo macie oczy dookoła głowy, albo umieracie. Dobrze rozwiązano też kwestię mapy, na której Ellie nanosi potrzebne wskazówki. No i nie mogło się obyć bez osobistego dziennika wypełnionego fajnymi rysunkami.

DŁUGIE GRANIE

Dla jednych będzie za krótka, dla innych mocno za długa. Ja jestem w tej pierwszej grupie, choć nie powiem, żebym czuł niedosyt. Finał jest mocno zaskakujący i zapomnijcie o tym, co wiecie o świecie The Last of Us, bo to już przeszłość. Nie napiszę więcej, bo byłoby to mocno niestosowne.

Czasami mamy jednak poczucie pewnej powtarzalności. Nie mówię o nudzie, bo akcja jest cały czas, ale jednak wdarły się elementy liniowości, których chyba się nie spodziewałem.

Czy historia Ellie zachęca do refleksji? Na pewno nie wszystkich. Ale jest wielowymiarowa i bardzo przytłaczająca. Czasami czuć jej smutek na trigerach od pada. Chciałoby się ją zawrócić i powiedzieć, żeby dała już sobie ze wszystkim spokój. Ale to nie jest taka postać. Gracze chyba wciąż nie lubią silnych postaci kobiecych, choć dziwi mnie to po premierach Horizon: Zero Dawn czy Lary Croft. Ellie nie jest może aż tak wyrazista, ale na pewno ciekawa. Pomijam wątek jej orientacji, bo wielu graczy uznało, że przecież jest najważniejszy w całej produkcji. Historia Joela i Ellie została ładnie spięta. PlayStation 4 nie mogło sobie wymarzyć lepszego odejścia.

Paweł Jaszczanin

Ocena:

9/10

W każdy czwartek w sekcji e-sport i technologie znajdą się m.in. recenzje gier i sprzętu (w tym nasze propozycje), opisy wydarzeń branżowych czy wywiady z e-sportowcami. Teksty będziemy również zamieszczać na naszej stronie internetowej. Jeśli jesteście zapalonymi graczami i chcecie nam opowiedzieć o swojej pasji, piszcie na: p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 877d029006